

Młodzież z Krasnego i PGR Michalów wzywa młodzież całej Lubelszczyzny do współzawodnictwa o jak najszybsze przeprowadzenie siewów wiosennych i podniesienie wydajności gleby

28 stycznia br. członkowie koła ZMP w Krasnem (gm. Stary Zamość) zorganizowali zebranie gromadzkie młodzieży w sprawie zbliżających się siewów wiosennych i zadań młodzieży w tej kampanii. Młodzież z Krasnego — członkowie ZMP i niezorganizowani — postanowili podnieść wydajność zbóż przez wzorowe przeprowadzenie siewów wiosennych, stosowanie nowoczesnych metod uprawy, mechanizację prac oraz używanie ziarna selekcyjnego — przeciętnie o 3 q z hektara. Poza tym zobowiązali się oni skrócić akcję wiosenną o 10 dni oraz prowadzić wraz z miejscową drużyną harcowską nieustanną walkę z chwastami i szkodnikami roślin.

Do współzawodnictwa o wzrost produkcji roślinnej i przyspieszenie siewów wiosennych chłopcy i dziewczęta z Krasnego wzywają całą młodzież z Lubelszczyzny. 30 stycznia br. odbyło się podobne zebranie w PGR Michalów. Po omówieniu apelu ZG ZMP w sprawie pionierskiego siewu pokoju młodzież PGR podjęła m. in. następujące zobowiązania:

„Zobowiązujemy się — czytamy w uchwalonej rezolucji — podnieść wydajność z ha — żyta do 20 q, pszenicy do 22 q, owsa do 21 q, wyki do 15 q, rzepaku do 22,5 q, oraz buraków cukrowych do 225 q. W celu terminowego przeprowadzenia siewów wiosennych zakończymy do 28 lutego br. remont maszyn i narzędzi rolniczych. Prace te przeprowadzimy systemem gospodarczym”.

Robotnicy PGR wraz z młodym zootechnikiem, Józefem Brodkiem, podjęli zobowiązanie długofalowe, które stwierdza, że PGR do końca br. wykona plan obowiązkowych dostaw tuczniaków słoninowych oraz mleka w 105 proc.

Młodzież z Michalowa wzywa koła ZMP wszystkich PGR-ów Lubelszczyzny do współzawodnictwa w terminowym remoncie maszyn, w przeprowadzeniu siewów wiosennych i podniesieniu wydajności z hektara.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Sztandar LUDU

Cena 20 gr

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IX. LUBLIN, PONIEDZIAŁEK, 2 LUTEGO 1953 R. NR. 28 (2672)

Prezes Rady Ministrów towarzysz Bolesław Bierut podczas pobytu na Śląsku wygłosił przemówienie do górników i inżynierów przemysłu węglowego

W dniach 28, 29 i 30 stycznia br. przebywał w Katowicach Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut w towarzystwie członka Biura Politycznego KC PZPR wiceprezesa Rady Ministrów tow. Hilarego Minca oraz ministra Górnictwa tow. Ryszarda Nieszporaka i wiceministrów Górnictwa tow. Mieczysława Lesza, tow. Bolesława Krupińskiego, tow. Jana Mitregi i tow. Walentego Kubicy.

Towarzysze Prezes i Wiceprezes

przeprowadzili szereg rozmów z przedstawicielami załóg górniczych oraz z dyrektorami niektórych kopalń i Zjednoczeń Przemysłu Węglowego.

Dnia 30 stycznia br., na spotkaniu z aktywnym partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego, Prezes Rady Ministrów towarzysz Bolesław Bierut wygłosił przemówienie do górników, sztygarów, techników i inżynierów przemysłu węglowego. Tekst przemówienia podajemy na str. 3 i 4.

Krajowa narada kobiet wiejskich przodujących w hodowli

WARSZAWA, (PAP). — W dniu 1 lutego br. odbyła się w Warszawie krajowa narada kobiet wiejskich — przodujących w hodowli, zwołana przez zarządy główne Związku Samopomocy Chłopskiej i Ligi Kobiet. Wśród blisko 200 uczestniczek tej narady, ogromną większość stanowiły kobiety, wyróżnione za poważne osiągnięcia w konkursie o tytuł przodującej w hodowli gospodyni i przodującej koła gospodyń, zorganizowanym w ub. roku przez ZSCH wspólnie z Ligą Kobiet.

Głównym przedmiotem obrad na-

rady była sprawa dalszego rozwoju hodowli w naszym kraju a przede wszystkim omówienie zadań, jakie w tej ważnej dziedzinie produkcji rolniczej mają do spełnienia przodujące w hodowli gospodynie.

W czasie narady minister Rolnictwa — Jan Dąb - Kociol wygłosił referat, w którym, w świetle ważnych i trudnych zadań, stojących przed rolnictwem w czwartym roku Planu 6-letniego, omówił m. in. wielką rolę kobiet wiejskich w walce o podniesienie produkcji rolnej, zwłaszcza w dziedzinie hodowlanej.

Z trudu waszego i walki...

„Młodzież skupiająca się w Związku Walki Młodych dawała najpiękniejsze przykłady poświęcenia, patriotyzmu i bohaterstwa w walce z okupantem niemieckim.

Dziś, w okresie wielkich przemian społecznych, kroczy ona w pierwszych szeregach budowniczych odrodzonej Polski Ludowej”.

(Z listu towarzysza Bieruta do I Krajowego Zjazdu ZWM).

10 lat temu w ponurą noc niewoli hitlerowskiej Polska Partia Robotnicza powołała do życia Związek Walki Młodych.

W swej pierwszej deklaracji programowej ZWM pisał: „Z trudu naszego i walki powstanie nowa, radosna Ojczyzna. Jest tyle bogactw w naszym kraju, tyle ziemi jest w naszej Ojczyźnie. Mamy wszelkie warunki ku temu, aby w Polsce nie było już nigdy głodu, nędzy i bezrobocia. Świadomym, obojętnym wysiłkiem naszych mięśni i mózgu potrafimy podnieść nasz kraj z upadku, w który zepchnęła go wojna i grabieżcza polityka okupanta. Potrafimy zbudować Polskę, która będzie kochającą matką dla wszystkich obywateli, krajem potężnego rozwoju gospodarki, kultury, dobrobytu i wesela”.

W walce o wyzwolenie Polski, o stworzenie w niej sprawiedliwego ustroju przelewali krew najlepsi ZWM-owcy, młode życie stracili Hanka Sawicka i Janek Krasicki, Wanda Zieleniecyk i Kazik Debiak, Glenn Orłowski i Zofia Jaroszewicz, Mirosław Krajewski i Bohdan Skowroński i wielu innych. Na przekór tym, którzy głosili hasła stania z bronią u nogi, na przeko- r zdrajcom ojczyzny, którzy kumali się z okupantem — ZWM-owcy kierowani przez Polską Partię Robotniczą organizowali na coraz większą skalę walkę z zaborcą. Różne były formy tej walki. Od rozlepiania nalepek do wysadzania pociągów, od kolportowania gazet do napadów na hitlerowskie gniazda, od zdobywania na wrogu broni do zdobywania marksistowskiej wiedzy pomagającej poznać prawdę o życiu, wal-

czyć o to, by życie to było wolne i szczęśliwe.

Z tą samą ofiarnością i oddaniem, z jakimi walczyli w czasie okupacji — stanęli ZWM-owcy po zwycięstwie do odbudowy wyzwolonego dzięki pomocy Armii Radzieckiej kraju. ZWM-owskie brygady robocze dniami i nocą odgruzowywały Warszawę, ZWM-owcy pomagali w przeprowadzaniu reformy rolnej, zagospodarowywaniu Ziemi Odzyskanych, brali aktywny udział w siewach, tworzyli drużyny aprowizacji miasta, wykopywali z ziemi maszyny, uruchamiali fabryki, organizowali kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie dla młodych robotników i chłopów.

Już w 1945 r. łódzcy ZWM-owcy rzucili hasło współzawodnictwa pracy — ruchu, który z czasem ogarnął setki tysięcy robotników.

Wspaniałe przykłady miłości ojczyzny, gotowości oddania jej wszystkich sił, a nawet życia, dawa- ne tylekroć przez ZWM-owców, są wzorem dla całej młodzieży polskiej, która z okazji 10-lecia ZWM winna poznawać je lepiej i głębiej, czerpać z nich bodźce do wyjątko- nej pracy dla umocnienia siły Polski Ludowej, jej potęgi i dobrobytu.

„Uczmy się od bohaterów rewolucyjnego ruchu młodzieżowego czynnym dokumentować swą miłość do Ojczyzny, do naszego narodu — głosi uchwała Zarządu Głównego ZMP wydana z okazji 10 rocznicy ZWM. — Niech rosną w ofiarnej pracy szeregi młodych pionierów — przodowników węgla, stali, betonu, włókna, szeregi racjonalizatorów i wynalazców, mistrzów oszczędności i pionierów nowoczesnej techniki. Niech mło-

dzień naszych wsi staje w pierwszych szeregach walki o wysokie urodzaje, o naukę i technikę w gospodarce rolnej, o spółdzielczą, socjalistyczną wieś. Niech ucząca się młodzież uparcie szturmuje twierdzą nauki, by rzetelnie opanowaną wiedzą służyć Ojczyźnie. Niech coraz nowe tysiące chłopców i dziewcząt, odważnych, wytrwałych, nie lękających się przeszkód i trudności stają na Apelu ZG ZMP, rozwijają ruch pionierski, zasilają nasze kopalnie węgla i fabryki. Niech oddają swe gorące serca, młode ręce i tworzą wysiłek myśli służący najpiękniejszej idei — socjalizmu i pokoju”.

Na wezwanie to odpowiedzą młodzi robotnicy, chłopcy, uczniowie, urzędnicy, ZMP-owcy i niezorganizowani — jeszcze gorętszą wolą walki, jeszcze wydajniejszą pracą nad wykonaniem naszych planów produkcyjnych. Staną masowo do pracy na najtrudniejszych posterunkach, jako pionierzy walki o Polskę socjalistyczną.

Kochając swą Ojczyznę ZWM-owcy byli jednocześnie szermierzami przyjaźni między narodami. Uczyli oni kochać ludzi kraju, który pierwszy zbudował socjalizm, który wznosił wysoko zwycięski sztandar walki o sprawiedliwość społeczną i pokój między narodami — uczyli kochać ludzi wielkiego Kraju Rad oraz wzorować się na wspaniałych przykładach bohater- skiej walki i pracy młodzieży radzieckiej — komsomolców. Hanka Sawicka pisała: „Bracia nasi najbliżsi — to komsomolcy... spod Stalingradu i Charkowa”.

Na przykładzie walki i pracy komsomolców uczą się dziś miliony młodzieży polskiej, jak walczyć i pracować w imię dobra i szczęścia własnego narodu.

ZWM-owcy dobrze zdawali sobie sprawę z tego, że wrogiem niepodległości i sprawiedliwości jest (C. d. na str. 2)

Stalingrad — miasto zwycięstwa (W 10 rocznicę zwycięstwa nad armią hitlerowską)



J. W. Stalin, W. A. Mołotow, K. J. Woroszyłow, A. S. Szczerbakow, A. M. Wasilewski, K. K. Rokossowski przy opracowywaniu planu okrę- żenia armii Paulusa w okolicy Stalingradu (Reprodukcja obrazu artysty- malarza K. Finogenowa). (Fot. — CAF).

„STALINGRAD BYŁ ZMIERZCHEM NIEMIECKIEJ
ARMII FASZYSTOWSKIEJ”.

(STALIN)

2 LUTEGO 1943 r. Na Kremlu stuka aparat telegraficzny. „Gratulu- ję Wam oraz wojskom Frontu Dońskiego pomyślnego zakończenia działań związanych z likwidacją okrążonych pod Stalingradem wojsk nieprzyjacielskich...” Taśma rejestruje słowa rozkazu Wodza Naczelnego Armii Radzieckiej Józefa Stalina skierowane do wojsk Frontu Doń- skiego.

Trwająca 200 dni największa bitwa w dziejach świata została zakończona. Armia Radziecka, dowodzona przez marszałka Woronowa i gen. Rokossowskiego, zniżyła 330-tysięczne zgrupowanie wojsk hitlerowskich. Sztab hitlerowski musiał wykreślić ze stanu swoich sił 22 doborowe dywizje szóstej armii feldmarszałka Paulusa. Nastąpił wielki przełom w walce narodu radzieckiego z hitlerowskimi najeźdźcami fa- szystowskimi, w losach drugiej wojny światowej. Przynął mił „niezwy- cieżoność” hitlerowskich band faszystowskich. Rozpoczął się zmierzch okupującego Europę hitlerowskiego faszystwu. Dla narodów zaświtała jutrzeńka wolność.

„Było to największe zwycięstwo w dziejach wielkich wojen — czytamy w dokumentach. — Bitwa o Stalingrad, to ukoronowanie sztuki wojennej; stanowiła ona nowy przykład doskonałości przodują- cej radzieckiej wiedzy wojskowej. Odniesione tutaj historyczne zwycię- stwo — to ośniewający triumf stalinowskiej strategii i taktyki, triumf genialnego planu i mądrego przewidywania wielkiego dowódcy, który przenikliwie odgadł zamłary wroga i wykorzystał słabość jego awan- turniczej strategii”.

Na wieść o Stalingradzie walka narodów z faszystowskim oku- pantem hitlerowskim rozgorzała z nową siłą. Mocniej zacisnęli w re- kach karabiny partyzanci polscy czy francuscy, albańscy czy greccy. Od Pirenejów do Alp, nad Adriatykiem i Morzem Czarnym, od Karpát po Morze Bałtyckie — zaczęły mnożyć się akty dywersji, sabotaże, za- machy.

Posuwanie się Armii Radzieckiej na zachód i zbliżanie się do granic naszego kraju wywołało niepokój w polskim obozie zdrady na- rodowej. Główna Komenda AK ubolewała, że hitlerowski dowództwo „nie ma możliwości uratowania bohaterkiej armii” Paulusa.

Jakże inaczej brzmiał wówczas głos narodu polskiego. Wzmogła się walka partyzantów Gwardii Ludowej. Kierownictwa siła narodu w walce z faszystowskim okupantem — Polska Partia Robotnicza — wzywa do przygotowania ogólnonarodowego powstania. Konspiracyjny organ Partii — „Trybuna Wolności” — pisał wówczas: „Tam, pod Sta- lingradem, rozbiły się faszystowskie plany podboju świata. Tam maso- wy grób pochłonął doborowe dywizje faszystowskich najeźdźców. Tam, na froncie Stalingradu, mestwo radzieckiego żołnierza, bohaterstwo całej ludności urosło do znaczenia symbolu. Symbolu nie- pokonanej siły Czerwonej Armii, nieugiętego haru narodów radzieckich, niezwyciężonej potęgi socjalizmu.

(Ciąg dalszy na str. 2)

ПРИКАЗ Верховного Главнокомандующего по войскам Донского фронта

Донской фронт,
Представителю Ставки Верховного Главнокомандующего маршалу артиллерии тов. ВОРОНОВУ,
Командующему войсками Донского фронта генерал-полковнику тов. РОКОССОВСКОМУ.

Поздравляю Вас и войска Донского фронта с успешным завершением ликвидации окруженных под Сталинградом вражеских войск.

Объявляю благодарность всем бойцам, командирам и полит- работникам Донского фронта за отличные боевые действия:

Верховный Главнокомандующий

И. СТАЛИН.

Москва, Кремль, 2 февраля 1943 года.

J. W. STALIN — Rozkaz Głównodowodzącego do wojsk Frontu Doń- skiego z dnia 2 lutego 1943 roku „PRAWDA” Nr 34 z 3. II. 1943.

Treść rozkazu:

„ROZKAZ Głównodowodzącego do wojsk Frontu Dońskiego. Front Doński. Do Przedstawiciela Kwatery Głównej Marszałka Artylerii tow. Woronowa. Do Dowódcy Wojsk Frontu Dońskiego generała-pułkownika tow. Rokossowskiego. Gratuluję Wam i wojskom Frontu Dońskiego pomyślnego zakończenia likwidacji okrążonych pod Stalingradem wojsk wroga. Wyrażam wdzięczność wszystkim żołnierzom, dowódcom i pracow- nikom politycznym Frontu Dońskiego za wspaniałe działania bojowe. — Moskwa, Kreml, 2 lutego 1943 r. Wódz Naczelny J. STALIN

2 GODZINY na święcie

BREMA. Agencja ADN donosi z Bremy, że odbyła się tam demonstracja 3.500 robotników miejscowych stoczni pod hasłem walki o poprawę warunków bytu, przeciwko reakcyjnemu regulaminowi przedsiębiorstw i polityce wojennej rządu bońskiego.

Robotnicy uchwaliли jednomyślnie rezolucję, żądającą uwzględnienia ich postulatów.

PUSAN. W Pusanie — głównej bazie wojsk amerykańskich w Korei południowej — wybuchł silny pożar. Spłonęła siódma część miasta. Około 60 tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu nad głową. Jedyne fakt, że kierunek wiatru nagle się zmienił, uratował Pusan od zupełnego zniszczenia.

Z trudu waszego i walki...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nie tylko okupant. Wiedzieli oni dobrze o tym, że ci, którzy przed wojną w Polsce rządili — fabrykanci, obszarnicy, wyżsi oficerowie i dygnitarze — wszyscy siłami pragną przywrócenia starych porządków w Polsce, która była ich folwarkiem przynoszącym obfite dochody posiadaczom, a bezrobocie, nędzę i głód — robotnikom i biednym chłopom. Wróg klasowy nie gardził żadnym środkiem, by zahamować walkę tych, którzy wyzwolenie narodowe łączyli z wyzwoleniem społecznym.

Toteż w walce z hitlerowskim okupantem, z wrogiem klasowym, z mordercami i prowokatorami, z podziemnymi bandami nasyłanymi przez imperialistów hartowali się ZWM-owcy. Tego hartu, śmiałości i nieprzejednania uczyć się powinna młodzież polska i dziś. Wróg bowiem nie został jeszcze dobity. I im bardziej jest bezsilny — tym zaciśniej działa przeciw Polsce. Młodzież polska uczy się od ZWM-owców czujności i nieprzejednania wobec wrogów, wszystkimi siłami umacnia siłę obronną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, walczy aktywnie o pokój i umocnienie niepodległości Polski przeciw amerykańskim podpalaczom świata, pragnących rozpętać nową szalone wojenną.

Wszystkie swe osiągnięcia i zwycięstwa zawdzięczał ZWM kierownictwu, opiece i pomocy partii. „Uczmy się od bohaterów rewolucyjnego ruchu młodzieżowego — wzywa uchwała Zarządu Głównego ZMP — niezachwianie wierności partii — przewodniczącej mas pracujących i narodu, miłości i przywiązania do jej wypróbowanych przywódców. Niech każdy ZMP-owiec niesie do mas młodzieży piękne idee naszej partii. Niech staje na wezwanie partii i jej Wodza — towarzysza Bieruta, na każdym posterunku walki i pracy, by organizacja nasza mogła ze słuszną dumą nosić miano bojowego, najdzielniejszego pomocnika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, by najlepsi z ZMP-owskich szeregów stawali się godną zmianą starej gwardii rewolucjonistów”.

Wypełnienie tego nakazu będzie świadectwem, że młodzież polska kierowana przez swą organizację — Związek Młodzieży Polskiej — kontynuuje piękne tradycje ZWM, tradycje miłości i oddania dla wielkiej idei wyzwolenia człowieka, idei, którą urzeczywistnia nasz zjednoczony naród pod przewodnictwem partii.

Związek Młodzieży Polskiej, który powstał w wyniku walki ZWM o jedność młodego pokolenia, stał się spadkobiercą najlepszych tradycji walki o wolność i socjalizm pokoleń młodych rewolucjonistów począwszy od bohaterów Wielkiego Proletariatu, młodych bohaterów rewolucji 1905 roku, bohaterów KZMP-owców i ZWM-owców.

Poznanie przez młodzież tych przepięknych tradycji stać się wino potężnym orężem i pomocą w jej pracy i walce. ZWM-owcy rzucili i realizowali hasło: „Walka. Nauka. Praca”. Kontynuatorem realizacji tego hasła jest ZMP, który u boku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej walczy o urzeczywistnienie idei socjalizmu.

Walka za nami i walka przed nami. W tej walce zwyciężymy, gdyż prowadzi nas partia, prowadzi nas wierny uczeń Stalina — Bolesław Bierut. (ANAS).

Duchowieństwo polskie piętnuje z oburzeniem szpiegowską działalność księży z krakowskiej kurii metropolitalnej

Na odbywających się zebraniach okręgowych komisji księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację duchowieństwo polskie wyraża pełną solidarność z uchwałami Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i omawia sposoby zwiększenia swego wkładu w trwającą na całym świecie wzmożoną walkę o pokój. W licznych wystąpieniach oraz w uchwalanych rezolucjach księża zdecydowanie potępiają siewców zamętu wojennego — amerykańskich imperialistów, piętnując jednocześnie ostro dywersyjno-szpiegowską działalność niektórych odpowiedzialnych funkcjonariuszy krakowskiej kurii metropolitalnej.

Szczególnie silnie zareagowało na ujawnione fakty szpiegowskiej działalności odpowiedzialnych funkcjonariuszy krakowskiej kurii metropolitalnej duchowieństwo woj. krakowskiego, na którego terenie prowadzili głównie swą nikczemną

działalność osądzeni w procesie krakowskim księża — zdrajcy.

Księża katolicy województwa lubelskiego, zebrani na konferencji przez Okręgową Komisję Księżą przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Lublinie, w dniu 28 stycznia br. uchwaliłi rezolucję, która głosi m. in.:

„Musimy stwierdzić z bólem kapłańskiego serca, że księża kurii krakowskiej sprzeniewierzyli się swemu powołaniu, występując przeciwko swej Ojczyźnie, łącząc się z wrogimi i destrukcyjnymi elementami.

Odzęgujemy się od nich stanowczo i potępiamy ich wrogą działalność, która godzi w dobro Kościoła i dobro całego naszego Państwa. Zwracamy się z prośbą do Episkopatu, by włączył w działalność swoich pracowników kurialnych, by podobne fakty, które zdarzyły się w kurii krakowskiej nie powtórzyły się w przyszłości”.

Poważne sprzeczności między krajami Beneluxu

PARYŻ (PAP). — Jak wynika z doniesień prasy belgijskiej i holenderskiej, sprzeczności między krajami Beneluxu (Belgia, Holandia i Luksemburg) zaostrzają się z każdym dniem.

Należy przypomnieć, że konferencja ministrów krajów Beneluxu, która zakończyła obrady w dniu 20 stycznia w Brukseli, nie przyniosła żadnych rezultatów wskutek nieudających się pogodzić różnic zdań

między przedstawicielami trzech krajów.

Holenderskie koła przemysłowo-handlowe domagają się otwarcie wypowiedzenia wszystkich umów handlowych, podpisanych w ciągu ostatnich lat przez Holandię z Belgią i Luksemburgiem.

Anulowania umów gospodarczych, podpisanych przez Holandię z Belgią i Luksemburgiem, domagają się także rolnicy holenderscy.

Dulles i Stassen rozpoczęli podróż inspekcyjną po Europie

RZYM (PAP). — W sobotę rano przybyli samolotem do Rzymu nowy sekretarz stanu USA John Foster Dulles i dyrektor „Urzędu Bezpieczeństwa Wzajemnego” (MSA) Harold Stassen.

W ten sposób rozpoczęli oni podróż inspekcyjną po krajach Europy zachodniej, by przekonać się na miejscu o stopniu realizacji planów bloku atlantyckiego w tych krajach i wywrzeć bezpośredni nacisk na odnośne rządy. W ciągu 9 dni Dulles w towarzystwie Stassena odwiedzi ma 7 stolic europejskich z Londynem włącznie. Przedstawiciele

nowego rządu amerykańskiego udadzą się również do Bonn.

Przygrywką do tej podróży inspekcyjnej było niedawne przemówienie Dullesa, przyjęte bardzo ozięble przez prasę i czynniki oficjalne państw zachodnio-europejskich. W przemówieniu tym Dulles rzucił wręcz ultimatum pod adresem zachodnio-europejskich aliantów USA, ostrzegając ich, że muszą podporządkować się bezwzględnie dyrektywom Waszyngtonu w sprawie „zjednoczenia” Europy i powołania do życia „armii europejskiej” inaczej bowiem Stany Zjednoczone zaprzestaną swojej „pomocy”.

Żeby produkować szybciej, lepiej, taniej

Nasi korespondenci piszą

DLACZEGO „ETERNIT” NIE WYKONYWAŁ PLANÓW?

Największą bolączką naszego zakładu od szeregu miesięcy jest niedostateczne zaopatrzenie w cement. Bez tego podstawowego materiału zamiera życie naszej fabryki. Plany miesięczne były „zawalane”, a zarobki robotników małe.

Chcemy i potrafimy pracować tak, aby plan był wykonany z nadwyżką, tak, aby z dnia na dzień rosły nasze zarobki. Oto przykłady: W grudniu ubiegłego roku, kiedy zmniejszyły się trudności materiałowe, zespół młodzieżowy Szulca, pracujący przy produkcji wyprasek na mokro, wykonał 230,38 proc. normy, w tym samym czasie zespół Jaworskiego przy wypraskach twardych osiągnął 207,66 proc.; znacznie też przekroczyła plan produkcji eternitu zmiana Ryszarda Grabowskiego.

Jeżeli dyrekcja i dział zaopatrzenia zapewni nam dostateczną ilość materiału, a zwłaszcza cementu i odpowiadającego gatunku azbestu, w pełni wykorzystamy możliwości produkcyjne zakładu. Nie tylko poszcze-gólne działy, ale cały zakład będzie przodował w pracy i plany będą wykonywane przed terminem.

TRZEBA WYDAĆ DECYDUJĄCĄ WALKĘ BUMELANTOM HAMUJĄCYM BUDOWĘ CEMENTOWNI W REJOWCU

Wśród pracowników LPZB zatrudnionych przy budowie cementowni w Rejowcu szerzy się karygodne bumelanctwo. Jest to poważną przeszkodą w wykonywaniu planowych zadań, oddala termin oddania do użytku cementowni, której zadaniem jest zasilić całą Polskę w cement dobrej jakości.

W samym tylko grudniu ub. roku w ZB Nr 2 w Rejowcu było 2598 opuszczonych dni roboczych.

Szczególnie ostro występuje to zjawisko na budowach Nr 4 i Nr 5, którymi kieruje inż. Wrona-Kielczewski. W stosunku do bumelantów kierownictwo od szeregu miesięcy nie wyciągnęło żadnych sankcji karnych.

Wskutek tego w styczniu br. bumelanctwo jeszcze się zwiększyło. W ciągu dwóch dekad liczba opuszczonych dni roboczych wzrosła do 535.

Nie w czym innym, jak tylko w tych straconych dniach należy szukać przyczyny załamania się planów produkcyjnych na tych budowach. Trzeba wreszcie z tym skończyć. Zarówno kierownicy poszczególnych placów budów, jak i instancje nadrzędne muszą odszukać ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, która pomoże im wydać skuteczną walkę bumelantwu.

10 lat temu...



STALINGRAD — Niemcy zostali rozgromieni. Miasto jest wolne. Żołnierze Armii Czerwonej wywiesza czerwoną chorągiew. (Fot. — CAF)

Stalingrad — miasto zwycięstwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Zwycięstwo radzieckie pod Stalingradem spędziło sen z oczu imperialistycznym prowdyrom USA i Anglii. Zawiodło ich nadzieje na obalenie kraju socjalizmu. Jeszcze zlekka-ki z utworzeniem drugiego frontu, umożliwiając Hitlerowi ściągnięcie wszystkich sił na front wschodni i wystawiając ZSRR pod ciosy całej potęgi faszystowskich hord. Jeszcze ludzili się, że uda się Hitlerowi ostatecznie państwo radzieckie. Ale fakty przekreśliły ich plany.

Stalingrad był nie tylko dowodem wyższości radzieckiej sily militarnej nad faszystowską potęgą imperialistycznych Niemiec, lecz także świadectwem wyższości ustroju. „W obliczu ogromnych trudności — powiedział tow. Malenkov na XIX Zjeździe KPZR — nasz ustrój społeczny i państwowy okazał się, jak tego dowiodło doświadczenie wojny, najmocniejszym, najwytrwalszym i najtrwalszym ustrojem na świecie”.

Niemcy hitlerowskie miały do dyspozycji siłę roboczą z państw europejskich o łącznej liczbie 280 milionów ludzi. W 1941 r. wydobyle 187 milionów ton węgla i wyprodukowały ponad 25 milionów ton stali. Okupowały ponadto terytorium radzieckie, dające 33% produkcji przemysłowej Kraju Rad. ZSRR w r. 1940, przed utratą zachodnich i południowych ośrodków przemysłowych, wyprodukował 165 milionów ton węgla i 18,3 miliona ton stali. Zwycięstwo odniósł jednak ZSRR.

Wiele czynników złożyło się na stalinowską strategię zwycięstwa. I szybka ewakuacja urzędów przemysłowych, oparcie się o stworzoną w okresie stalinowskich pięcioletek bazę przemysłową na wschodzie i ofiarna praca ludzi radzieckich na zaplecze. Zapewniono dostateczne zaopatrzenie frontu. W ostatnich trzech latach wojny ZSRR wyprodukował 120.000 samolotów, 360.000 dział, 90.000 czołgów i samochodów pancernych.

Ludzie radzieccy pokazali, że potrafili zwyciężyć na froncie gospodarczym nie tylko w latach pokojowego budownictwa, ale i w niesłychanie trudnych warunkach wojny. Na wschodnich terenach ZSRR w 1944 r. global-

na produkcja przemysłowa wzrosła 2,8 raza w porównaniu z pokojowym r. 1940. W tym samym okresie produkcja przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego wzrosła 6,6 raza. Siłą przewodnią tych zwycięstw była partia Lenina — Stalina. Od października nie było takich twierdz, których pod kierunkiem partii nie zdobyliby bolszewicy.

„Trzeba było pomóc Włodzimierzowi Leninowi wprowadzić władzę Rad, choćby się przeciw nam całe piekło sprysnęło — wprowadziliśmy — pisze Aleksy Tolstoj — Trzeba było w ciągu piętnastu lat pobudować fabryki, prześcignąć Europę — prześcignęliśmy... Trzeba było krwawo broczyć obalając i pokonując największą na świecie armię niemiecką — pokonaliśmy. Trzeba było dwukrotnie zwiększyć produkcję broni — trzykrotnie zwiększyliśmy... Myśmy naród dumny, pracowity, wytrzymały i jeśli z pasją weźmiemy się do dzieła, to doprowadzimy je do końca”.

I dlatego z żalem musiał przyznać w 1944 r. angielski dziennik „Manchester Guardian”, że „sily, które wyzwoliły Rosję 7 listopada 1917 r., przekształciły ją w jedno z najpotężniejszych państw świata”.

Zwycięstwo stalingradzkie zdecydowało o losach drugiej wojny światowej. Sprawdziły się słowa Wodza narodów radzieckich, towarzysza Stalina, wypowiedziane na XVIII Zjeździe WKP(b) Od obozu imperialistycznego odpadł szereg państw. Powstał jednolity i potężny obóz socjalistyczny od Łaby do Pacyfiku, którego czołową siłą jest pogromca hitlerowskiego faszyzmu — Związek Radziecki.

Naród radziecki przystąpił z nowym zapałem do pracy nad odbudową zniszczonego kraju i rozwojem pokojowego budownictwa, przerywanym hitlerowską napaścią. Zwycięzcy spod Stalingradu zamienili karabin na młot, kielnię, czy kierownicę traktora lub koparki.

Stalingrad — miasto bohater — pięknieje z każdym dniem. Jak w latach wojny było symbolem niepokonanej sily Armii Radzieckiej, symbolem, z którego narody czerpały otuchę do walki z hitleryzmem, tak dziś stało się symbolem pokojowej, twórczej pracy narodu radzieckiego, symbolem z którego czerpie siłę

narody walczące o pokój, o pokrzyżowanie planów podżegaczy wojennych.

Pod Stalingradem bierze początek Kanał Wołżańsko-Doński — pierwsza wielka budowa komunizmu. W tym porcie pięciu mórz powstaje nowa budowa komunizmu — wielka elektrownia stalingradzka. Tu rozpoczęły się już prace nad budową Kanału Wołga-Ural. Na stalingradzkich stepach 10 lat temu w gigantycznych zmaganiach człowiek pokonał bestię, życie zwyciężyło śmierć. Dziś na tych stepach woda użyznia jałowe pola. Człowiek w gigantycznych zmaganiach pokonuje przyrodę, życie zwycięża niszczycielski żywioł.

Przeciwko ludziom, którzy na stepach stalingradzkich pokonują zwycięsko przyrodę, którzy przewodzą całemu obozowi pokoju w walce z wojną imperialistyczną, monopolistami amerykańskimi chce rzucić bestię, którą hoduje w mundurach hitlerowskich i japońskich żołdaków. Bankierzy z Wall Street i City szukają wyjścia z narastającego kryzysu oraz nowych źródeł maksymalnych zysków w trzeciej wojnie światowej. Montują pakt atlantycki, zawierają sojusze z najczarniejszą reakcją, grożą bombami atomowymi i wodorowymi.

„Na próżno wysyłacie się, panowie imperialiści! — powiedział na XIX Zjeździe KPZR tow. Bułganin. — Wielki naród radziecki nie należy do lękliwych i nie da się zastraszyć pogroźkami. A jeśli już dojdzie do czegoś poważniejszego to naród nasz potrafi się bronić, potrafi bronić interesów swej ojczyzny. I jeśli gdzieś potrzeba, to radzieckie Sily Zbrojne potrafią odeprzeć każdego agresora według wszelkich reguł radzieckiej sztuki wojennej”.

Pod Stalingradem (wówczas Carycynem) poniosły klęskę białogwardyjskie pułki w latach wojny domowej. Dziesięć lat temu pod Stalingradem nastąpił zmierzch faszystowskiej potęgi hitlerowskich najeźdźców. Miasto o zaszczytnej nazwie stało się dla narodów symbolem zwycięstwa narodu radzieckiego. Lęk cje stalingradzkie są ostrzeżeniem dla imperia listów — a źródłem sily i natchnienia dla narodów walczących o pokój.

Edward Dylawski

Wykonanie zadań planowych to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów towarzysza Bolesława Bieruta

wygaszone na spotkaniu z aktywnym partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego

WARSZAWA (PAP).

TOWARZYSZE!

O wielkiej wadze i znaczeniu przemysłu węglowego w Polsce Ludowej mówiło się często i powszechnie, mówi się zarówno u nas, jak i poza naszym krajem. Węgiel jest jednym z czynników, który określa znaczenie gospodarcze Polski w Europie, w szczególności dla pokojowego rozwoju wszystkich krajów, które weszły na drogę budownictwa socjalistycznego.

O znaczeniu węgla w gospodarce naszego kraju mówią wymowne cyfry:

W roku 1947 — pierwszym roku 3-letniego planu odbudowy gospodarczej Polski Ludowej — wydobyliśmy 59 milionów ton węgla.

W roku ubiegłym (1952) wydobyć udało się już 84,5 miliona ton, czyli o 25,5 milionów ton więcej niż przed 5 laty. Jest to wielkie i poważne osiągnięcie polskich górników — zwłaszcza, jeśli się zważy, jaką spuściznę otrzymała Polska Ludowa po poprzednich gospodarzach, po kapitalistach. Kapitalistyczni baroni węgla — prowadzili rabunkową gospodarkę w węglu, grabili często bogactwa węglowe nie troszcząc się o przyszłość przemysłu węglowego. Świadczą o tym te liczne trudności w eksploatacji pokładów węglowych, które są jeszcze dziś wynikiem tej rabunkowej gospodarki.

Polska Ludowa nie tylko odbudowała i rozszerzyła produkcję przemysłu węglowego, ale wkłada corocznie olbrzymie sumy w planowe i długofalowe inwestycje — celem uporządkowania, wzmocnienia i potężnej rozbudowy w następnych latach przemysłu węglowego. Żadna głąz przemysłu, żadna dziedzina naszego potężnego planu przemysłowego Polski Ludowej, żaden dział naszej gospodarki nie skupia na sobie tyle troski partii, rządu, państwa i całej klasy robotniczej, całego naszego narodu — co przemysł węglowy, co górnictwo. Jest to zrozumiałe — jeśli się zważy, że węgiel — to największe bogactwo Polski, to podstawa naszego wzrostu gospodarczego, naszej energii, naszej siły, jedna z podstaw naszej ekonomiki, a więc — naszego budownictwa socjalistycznego.

Węgiel — to główne paliwo całego naszego przemysłu i transportu, główne źródło rozwoju naszej energetyki i elektryfikacji Polski, główny środek opału dla olbrzymiej większości obywateli naszego kraju. Gdy planowa produkcja węgla nie jest w pełni realizowana — odczuwa to natychmiast cały przemysł, cierpią na tym koleje i inne środki transportu, spada zaopatrzenie ludności w opał. Można by powiedzieć bez przesady, że niewykonanie planów wydobywania węgla nawet o 1 procent — stanowi natychmiast odczuwaną przez wszystkich, przez cały kraj, trudność i przeszkodę w pracy i w życiu, stanowi utrudnienie w rozwoju całej naszej gospodarki. Bowiem węgiel — to równocześnie nasz najważniejszy produkt wymiany z innymi krajami, które dostarczają nam szeregi ważnych surowców, jakich Polska sama nie posiada: bawełny, wielu surowców i rzadkich metali niezbędnych dla przemysłu, wielu maszyn i urządzeń dla nowych fabryk, które budujemy, aby Polska stała się nowoczesnym krajem przemysłu i nowej techniki. Za węgiel otrzymujemy wiele surowców i różnorodnych materiałów, które posiadamy w ilości niedostatecznej, jak np.: ruda żelazna, wełna, skóry, produkty naftowe, nawozy sztuczne itp.

A więc węgiel — to główna nasza waluta w handlu zagranicznym. Z tego zaś wynika, że węgiel polski i jego planowe wydobywanie — to ważna i decydująca sprawa nie tylko dla nas, ale i dla tych krajów, które Polska zaopatruje w węgiel.

Węgiel jest najkorzystniejszym dla nas artykułem naszego eksportu, nie tylko dlatego, że go wiele możemy wywozić, że jesteśmy w węgiel bogaci, ale i dlatego, że o-

gólne warunki wywozu węgla są dla nas korzystniejsze, niż w innych artykułach naszego eksportu. Jesteśmy największym dostawcą węgla dla krajów sąsiednich, węgiel warunkuje utrzymanie przez Polskę wielu takich artykułów, które nie łatwo lub w ogóle nie można byłoby inaczej nabyć zagranicą w obecnych warunkach. Ale ponadto jakże doniosłe znaczenie posiada fakt, że poważna część wywozu naszego polskiego węgla zaopatruje kraje budujące socjalizm, jest jednym z ważnych czynników ułatwiających rozwój przemysłu i budownictwo socjalizmu w krajach demokracji ludowej. To przeświadczenie jest tytułem do szczególnej dumy naszego polskiego górnictwa.

A zatem praca nad wydobywaniem węgla — to problem nie tylko ekonomiczny, ale i wielka sprawa polityczna, sprawa nie tylko wewnętrzna, ale i międzynarodowa. Górnik, pracujący rzetelnie i ofiarnie w swoim zawodzie, podnoszący z głębi ziemi polskiej najcenniejsze jej skarby, dający w swej ciężkiej pracy wzór poświęcenia i walczący z zapalem o nieustanny wzrost wydobywania — to nie tylko wielki i budzący szacunek całego narodu patriota, ale to równocześnie budowniczy nowego ustroju socjalistycznego, to współuczestnik walki o wzmocnienie międzynarodowego obozu pokoju i socjalizmu.

Trzeba sobie to jasno uświadomić przed przystąpieniem do analizy wyników pracy w przemyśle węglowym w roku ubiegłym i w styczniu roku bieżącego, przed analizą zadań, jakie stoją przed bracią górniczą, przed partią i całym narodem w roku bieżącym w dziedzinie przemysłu węglowego.

Pozwolę sobie zilustrować najpierw te zadania kilku cyframi. W obecnej polskiej niecce węglowej, która rozszerzyła się poważnie dzięki odzyskaniu przez Polskę całego Górnego i Dolnego Śląska, wydobyliśmy w roku ubiegłym z górą o 15 milionów ton węgla więcej niż wydobyto na tym samym obszarze w roku 1938. Jest to niewątpliwe i wymowne świadectwo przewagi naszego ustroju społecznego, przewagi gospodarki władzy ludowej nad gospodarką kapitalistyczną.

Plan wydobywania na rok 1953 jest nie tylko w pełni realny i możliwy do osiągnięcia, ale i konieczny, nieodzowny dla całej naszej gospodarki. Trzeba to jasno powiedzieć w obliczu faktu, że po raz pierwszy w historii — ale jakże doniosłej — historii naszego górnictwa po wyzwoleniu zadania planowe roku ubiegłego nie zostały wykonane.

Czy może zadania postawione górnictwu w roku ubiegłym były za wysokie? Nie — nie można tego powiedzieć. Zadania wzrostu wydobywania węgla w roku ubiegłym były dopasowane do faktycznego wzrostu wydobywania w latach poprzednich. Faktyczny wzrost wydobywania węgla w r. 1947 w porównaniu z rokiem poprzednim wynosił 12 milionów ton. W roku 1948 — w stosunku do roku poprzedniego go 11 milionów ton. W obu tych latach był to wzrost niezwykle duży i tłumaczy się on przede wszystkim tym, że kopalnie węgla były w tym okresie intensywnie odbudowywane ze zniszczeń wojennych i w roku 1948 osiągnęliśmy w zasadzie niemal całkowitą odbudowę przemysłu węglowego, uzyskując wydobywanie nieco większe od przed wojennego.

Poczynając od r. 1948 faktyczny coroczny wzrost wydobywania osiągnął charakter rytmiczny, świadczący o stałym rozwoju przemysłu węglowego. Planowe zadania były regularnie wykonywane, z mniejszą lub większą nadwyżką, od chwili wyzwolenia aż do roku ubiegłego w którym po raz pierwszy zadania planowe nie zostały osiągnięte. Jednakże zaplanowany wzrost wydobywania w wysokości 4 milionów ton opierał się na całkowicie uzasadnionych i możliwych do osiągnięcia założeniach. Trzeba przecież stwierdzić, że wiele zostało zrobione w ciągu minionych lat w dziedzinie mechanizacji robót, w

zakresie zaopatrzenia przemysłu węglowego w maszyny i sprzęt bardziej nowoczesny od poprzedniego. Inwestycje, stanowiące wielkie sumy, wkładane regularnie w gospodarkę węglową powinny dać swój skutek. Plan wzrostu wydobycia w roku ubiegłym był więc najzupełniej uzasadniony.

Jaki był poziom wykonania zadań planowych w latach poprzednich? W roku 1950 — pierwszym roku naszej Sześciolatki — plan został wykonany w 102 proc., w 1951 r. — w 101,2 proc. Natomiast w roku ubiegłym wykonanie spadło po raz pierwszy do 98,2 proc. zadań planowanych. Jest to bardzo poważny sygnał, wymagający gruntownego przeglądu sytuacji w przemyśle węglowym.

Jakie są przyczyny niewykonania przez przemysł węglowy planu państwowego, jakie są podstawowe trudności przemysłu węglowego, jakie drogi prowadzą do przewyżczenia tych trudności?

1) Wiadomo, że w okresie między pierwszą a drugą wojną światową potencjał produkcyjny przemysłu węglowego stale kurczył się. Nie przeprowadzano niemal żadnych inwestycji z wyjątkiem drobnych robót kamiennych, które miały na celu koncentrację wydobycia. Zgłębiano w tym okresie zaledwie jeden szyb.

Rabunkowa gospodarka okupanta pogłębiła jeszcze i zaostriżyła ten zły stan. W momencie objęcia przez Polskę Ludową gospodarki węglowej zastaliśmy katastrofalny stan, który wyrażał się w minimalnym zapasie gotowego węgla do urabiania, w rabunkowej gospodarce pokładów siłowych, z zaniedbaniem eksploatacji pokładów uboższych, w wielkim zaognieniu obszarów, w naruszeniu równowagi w złożu, co powodowało niebezpieczeństwo tapani i nadmiernych ciśnień.

Jednocześnie urządzenia energetyczne, wyciągowe i transportowe nie odnawiane przez długi okres czasu znajdowały się w wyjątkowo złym stanie. Wszyscy pracownicy przemysłu węglowego wiedzą, jaki olbrzymi wysiłek został wykonany przez państwo ludowe dla przewyżczenia katastrofalnego stanu w kopalniach, odziedziczonego w rezultacie panowania polskiej burżuazji i rabunku hitlerowskiego okupanta.

O ile w całym okresie międzywojennym zgłębiano tylko jeden szyb, to w roku 1950 zgłębiano 2.150 metrów szybów, w 1951 — 2.500, w 1952 r. — 3.000. W roku 1950 wybito 40 tysięcy metrów przekopu, w 1951 r. — 50 tysięcy metrów, w 1952 r. również 50 tysięcy metrów.

Te wielkie inwestycje rozszerzyły dostęp do złoża i dały znaczne zwiększenie zapasów węgla gotowego do urabiania.

Wiadomo, jaka olbrzymia robota została wykonana w zakresie podszkiki. 15 kopalń o dziennym planie wydobywania 52 tys. ton zostało włączonych w system podszkiki i o ile przed wojną mułilo się dziennie 21 tys. m. sześć, to w 1952 r. mułilo się już dziennie 48 tys. metrów sześć, a plan na 1953 rok przewiduje 54 tys. m. sześć.

Ten wielki wysiłek inwestycyjny państwa ludowego będzie się z każdym rokiem wzmagać i nasilać, ale trzeba, aby pracownicy przemysłu węglowego i jego kierownictwo w całej pełni zrozumieeli, że należy dążyć do maksymalnej koncentracji nakładów inwestycyjnych, największej ich efektywności i najszybszego podniesienia produkcji.

Dlatego trzeba, aby inwestycje przemysłu węglowego były stale i systematycznie badane i oceniane pod kątem widzenia ich celowości, efektywności, kosztów, najmniejszego zużycia materiałów tak, aby olbrzymie sumy finansowe i olbrzymie środki materiałowe wydzielane przez państwo, dawały jak najszybszy wynik i najlepsze efekty w rozszerzeniu produkcji.

Jeżeli wszyscy pracownicy przemysłu węglowego i kierownictwo tego przemysłu w pełni rozumieją

to zadanie, to otrzymamy z naszych inwestycji maksymalne korzyści, szereg trudności na które cierpi przemysł węglowy zostanie szybciej przewyżczone i produkcja nasza będzie rosła w szybszym tempie.

2) Współczesny przemysł węglowy wymaga coraz większej mechanizacji podstawowych procesów produkcyjnych. Mechanizacja ta możliwa jest do przeprowadzenia w oparciu przede wszystkim o własny, rodzimy, rozbudowany przemysł maszyn górnictwa.

Przed wojną w paru fabryczkach, a raczej warsztatach produkowano rocznie zaledwie 3 i pół do 4 tys. ton maszyn i urządzeń dla potrzeb górnictwa. W 1947 roku wyprodukowaliśmy już 13 tys. ton maszyn i urządzeń dla potrzeb górnictwa, w 1952 r. 48 tys. ton, w 1953 r. plan przewiduje dalszy wzrost.

Nasz przemysł maszyn górnictwa produkuje już obecnie niemal pełny wachlarz maszyn i urządzeń dla potrzeb górnictwa, a mianowicie: maszyny i urządzenia dla potrzeb urabiania, ładowania, transportu, urządzenia nadszybia i podszybia, urządzenia wyciągowe, klatkowe i skipowe. Nie produkujemy jeszcze maszyn wyciągowych, ale rozpoczęto już budowę mniejszych jednostek i stopniowo będzie opanowywana produkcja maszyn wyciągowych w wachlarzu niezbędnym dla potrzeb górnictwa.

Nie bacząc na ten wielki wzrost produkcji maszyn i urządzeń górnictwa, ilość ich jest jeszcze niedostateczna. Rzecz jasna, że w miarę rozszerzania naszej bazy hutniczej, w miarę wzrostu produkcji stali i wyrobów walcowanych, w miarę wzrostu produkcji blach i odkuwek, będzie rosła produkcja maszyn i urządzeń górnictwa.

Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że sam wzrost produkcji nie wystarczy. Trzeba stale i systematycznie polepszać jakość naszych maszyn i urządzeń, na które jest jeszcze wiele uzasadnionych skarg.

Trzeba, i to jest niezmiernie pilne i ważne zadanie, jak najszybciej przełamać występującą jeszcze w wielu miejscach, niechęć do mechanizmów, konserwatywny stosunek do mechanizacji. Trzeba skończyć z barbarzyńskim stosunkiem do maszyn i urządzeń górnictwa, z niedbałą ich konserwacją, ze złym ich utrzymaniem, z niszczeniem ich przez karygodne niedbalstwo. Trzeba np. wydać walkę z rzucającymi duży blok na taśmy, co powoduje ich niszczenie. Trzeba sobie zdać sprawę, że żadna produkcja maszyn i urządzeń nie nastarczy, o ile w parze z jej wzrostem nie będzie szło lepsze wykorzystanie maszyn, lepsza ich konserwacja i likwidacja barbarzyńskiego stosunku do maszyn i urządzeń górnictwa.

Jeżeli pracownicy przemysłu węglowego i jego kierownictwo zrozumieją te zadania, to szybciej zostaną przewyżczone nasze trudności i szybciej będzie rosła produkcja.

3) Szereg naszych kopalń przeżywa obecnie trudności w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego, chociaż wszyscy stwierdzają, że zaopatrzenie to poprawia się. Jasne jest, że dla wzmocnienia i poprawy zaopatrzenia materiałowego, które zależne jest od wielu czynników, od produkcji wielu gałęzi przemysłu, od dostatecznej ilości wielu deficytowych surowców — jasne jest, że dla wzmocnienia tego zaopatrzenia i jego poprawienia państwo będzie robiło wszystko co należy. Ale to nie wyczerpuje zagadnienia. Wiadomo, że mamy w przemyśle węglowym wiele wypadków rażącego marnotrawstwa materiałów, wiele wypadków złe postawionej gospodarki materiałowej. Na wielu kopalniach marnuje się drewno, marnują się znaczne ilości taśmy, poniewierają się wielkie ilości złomu stolarowego, blach, lutai. Na dole leżą znaczne ilości napędów, wymagających naprawy, znaczne ilości sprzętu, szyn, rur, części urządzeń itd.

Trzeba, aby wszyscy pracownicy przemysłu węglowego i kierownictwo przemysłu węglowego zrozumiało, że należy podnieść gospodarkę materiałową na wyższy poziom, zlikwidować marnotrawstwo materiałowe. Wtedy szybciej będą przewyżczone nasze trudności i szybciej będzie rosła produkcja.

4) Wiadomo, że jedną z trudności przemysłu węglowego jest fakt, że niektóre kopalnie nie posiadają dostatecznej ilości stałej siły roboczej. Po to, żeby te braki uzupełnić, trzeba stworzyć dla stałej siły roboczej odpowiednie warunki mieszkaniowe. Wymaga to olbrzymich środków i wymaga czasu.

Rząd uchwalił plan inwestycyjny, który przewiduje, że przemysł węglowy otrzyma w roku 1953 ponad 9 tys. izb, a w roku 1954 około 18 tys. izb. Przy tym wysiłku inwestycyjnym możliwe jest i konieczne w przeciągu 2—3 lat zapewnienie przemysłowi węglowemu dostatecznej bazy mieszkaniowej dla pełnego uzupełnienia brakującej stałej siły roboczej.

Ale to, rzecz jasna, nie wystarczy. Trzeba, aby przemysł węglowy posiadany funduszem mieszkaniowym, który się stale rozszerza, gospodarował w sposób celowy i racjonalny, aby mieszkania stały się w rękach przemysłu węglowego instrumentem dla sformowania stałej załogi, aby nie rozpyływały się między palcami, aby nie były zajmowane przez bumelantów, nierobów, warcholów.

Jeżeli pracownicy przemysłu węglowego i jego kierownictwo zrozumieją to zadanie, to szybciej przewyżcimy nasze trudności i szybciej będzie rosła produkcja.

5) Największym niebezpieczeństwem w przemyśle węglowym, największym wrogiem wykonania planu, największym wrogiem górników jest istniejący jeszcze w wielu miejscach zły stan dyscypliny pracy. Faktem jest, że mamy jeszcze bardzo dużo wypadków absencji nieusprawiedliwionej, faktem jest, że ta absencja wzmaga się, np. po wypłacie premii z tytułu Karty Górnictwa. Należy więc jasno powiedzieć, że nie po to państwo dało górnikom przywileje ujęte w Karcie Górnictwa aby przy wypłacie premii z tego tytułu wzmagała się absencja. Na odwrót — państwo dało Kartę Górnictwa po to, aby absencji nie było. Trzeba, żeby to wszyscy zrozumieli i żeby wszyscy wiedzieli, że z wysokich zarobków, z przywilejów Karty Górnictwa, z mieszkań służbowych, z dłuższych urlopów mogą korzystać tylko sumienni i rzetelni pracownicy. A będą ich pozbawieni bumelanci, nieroby i warcholowie.

Faktem jest, że czas pracy nie jest dostatecznie wykorzystany i że mamy częste wypadki schodzenia z pracy przed terminem. Ten stan rzeczy nie może być tolerowany. Nad wykorzystaniem czasu pracy musi być ustanowiona żelazna kontrola. Schodzenie z pracy przed terminem musi być absolutnie wykluczone.

Faktem jest, że szereg kopalń pracuje u nas nierytmicznie, że w początkach miesiąca praca idzie ospale, „tak sobie“ i dopiero w końcu miesiąca następuje mobilizacja, powodująca często konieczność nadmiernego wysiłku.

Z tym stanem rzeczy też trzeba skończyć i już od 1 lutego praca musi iść równomiernie i rytmicznie.

Trzeba, żeby wszyscy górnicy, technicy, inżynierowie zrozumieli, że największym ich wrogiem jest zła dyscyplina pracy.

Trzeba, żeby wszyscy zrozumieli, że liberalny, tolerancyjny stosunek wobec tych, którzy łamią dyscyplinę pracy jest przestępstwem wobec państwa, wobec klasy robotniczej, wobec interesów górnictwa, wobec potrzeb narodu.

Jeżeli wszyscy to dostatecznie zrozumieją i wyciągną z tego należyte wnioski, to wiele naszych trudności zostanie szybciej przewyżczone i szybciej będzie rosła produkcja.

6) Z wielu naszych kopalń napływają skargi na złą organizację

(Ciąg dalszy na str. 4)

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów towarzysza Bolesława Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywnym partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego

(Dokończenie ze str. 3)

pracy, na to, że górnicy nie mogą wydobywać tyle węgla, ile potrzeba, ze względu na szereg wad w organizacji pracy. Te skargi są bardzo często uzasadnione. Ale trzeba zrozumieć jaka jest przyczyna tych braków.

Poto by organizacja pracy była dobra, trzeba ażeby istniała wyrobiona, wyszkolona, posiadająca fachowe wiadomości, kadra organizatorów pracy, ciesząca się pełnym zaufaniem i autorytetem wśród załogi. A któż to są organizatorzy pracy w przemyśle węglowym? Jest to dozór niższy, średni i wyższy. Trzeba stwierdzić, że dozór w przemyśle węglowym nie odgrywa jeszcze w pełni roli właściwego, energicznego, zdecydowanego kierownika procesów produkcji na wszystkich jej szczeblach.

W tej dziedzinie konieczny jest jak najszybszy przełom, jako jeden z najważniejszych czynników zabezpieczenia wykonania planu.

Górnictwo to wielka armia, a dozór to podoficerowie, młodszy oficerowie, starsi oficerowie tej armii.

W armii musi być dyscyplina. Bez dyscypliny armia traci swą siłę bojową. W górnictwie musi być dyscyplina. Rzetelna, świadoma, twarda, górnicza dyscyplina. Bez tego górnictwo nie wykona wielkich zadań jakie przed nim stoją. W armii musi być szacunek do dowódcy. Bez szacunku do dowódcy nie ma armii. W górnictwie musi być szacunek do dozoru, który stanowi kadre dowódcze przemysłu węglowego. Bez szacunku do dozoru, bez wzmocnienia tego autorytetu, górnictwo nie wykona wielkich zadań produkcyjnych, które przed nim stoją.

W armii musi być posłuch dla rozkazu dowódcy. W armii nie można lekceważyć rozkazu dowódcy. Bez tego armia nie ma siły bojowej. W górnictwie musi być posłuch dla poleceń i rozkazów dozoru niższego, średniego i starszego. Bez tego górnictwo nie wykona wielkich zadań, które przed nim stoją.

Są to wszystko prawdy elementarne, ale nie wszędzie dostatecznie zrozumiane. A ten kto tych prawd nie rozumie i nie stosuje, ten działa na szkodę przemysłu węglowego i państwa.

Jakim warunkom powinien odpowiadać dozór? Czego od niego wymaga państwo, rząd, klasa robotnicza?

Po pierwsze: dozór powinien być troskliwy o robotnika, o jego warunki pracy, o jego warunki płacy, o jego bezpieczeństwo, dozór powinien być koleżeński w stosunku do robotnika, tak jak w naszej ludowej armii podoficer i oficer jest koleżeński w stosunku do żołnierza.

Po drugie: dozór powinien być wymagający, powinien ściśle przestrzegać wszystkich przepisów górniczych, wszystkich obowiązków dyscypliny, powinien żądać od podwładnych wykonania tych obowiązków i wszystkich zadań produkcyjnych.

Po trzecie: dozór powinien mieć odpowiednią wiedzę fachową i na niej budować swój autorytet.

Po czwarte: dozór powinien mieć odpowiednią postawę i poziom polityczny i na nim budować swój autorytet.

Po piąte: dozór powinien być prosty i skromny w obejściu z ludźmi jemu podległymi, koleżeński, ale jednocześnie wymagający twardo dyscypliny, przestrzegania przepisów i normalnej produkcji.

Czy nasz dozór odpowiada tym wszystkim warunkom obecnie? Nie. Jeszcze nie odpowiada. Ma jeszcze szereg braków, które po-

winny być jak najszybciej przezwyciężone.

Wysunęliśmy do dozoru dużo młodych ludzi, nie posiadających dostatecznej wiedzy fachowej. Trzeba pomóc im jak najprędzej tę wiedzę zdobyć i pogłębić. Mamy w górnictwie kadre starszych ludzi, którzy są pierwszorzędnymi fachowcami, fachowcami, których może nam pozazdrościć niejedyn kraj. Ci fachowcy winni pamiętać, że aby nie stracić wysokich kwalifikacji, winni iść z postępem, winni rozszerzać swój horyzont fachowy i polityczny. Trzeba zorganizować szybkie doszkolenie dozoru po ujęciu fachowym, zwłaszcza młodego dozoru, — szybko przejmowanie wiedzy, umiejętności od starej kadry.

Wiadomo, że dowódca musi mieć szeroki horyzont myślowy, że musi rozumieć, co się dzieje w kraju i na świecie, że musi być politycznie wykształcony, musi się orientować w skomplikowanych i trudnych zagadnieniach politycznych. Bez tego straci kierunek i bu solę w swym postępowaniu jako dowódcy. Odnosi się to w pełni do kadry naszego dozoru, do dowódczej kadry górnictwa.

Wychowawcą politycznym narodu, mas pracujących, klasy robotniczej jest nasza partia. Nasza partia winna się czuć szczególnie odpowiedzialną za poziom polityczny kierowników procesu produkcji, a więc za poziom polityczny niższego, średniego i wyższego dozoru zarówno partyjnego jak i bezpartyjnego. Wymaga to specjalnych form pracy politycznej i partyjnej wśród dozoru.

Może powstać pytanie — skoro dozór stanowi kadre dowódcze, to czy dozór winien podlegać krytyce?

Naszą zasadą jest, że bez krytyki nie można iść z postępem, że krytyka to szkoła życia, że krytyka to warunek przezwyłączenia błędów. Ale jest różna krytyka. Istnieje krytyka twórcza i krytyka złośliwa.

Pierwsza jest pomocą w naszym rozwoju, druga przeszkodą. Pierwszą popieramy i będziemy popierać, drugą zwalczamy i będziemy zwalczać. Krytyka nie powinna godzić w autorytet człowieka, w autorytet dowódcy. Krytyka winna podciągać człowieka w górę, a nie spychać go w dół.

O tym wszyscy muszą pamiętać i przestrzegać tej zasady w swojej działalności.

Z drugiej strony prawdziwy kierownik, prawdziwy dowódca nie boi się krytyki i kontroli ze strony mas, ze strony poszczególnych ogniw organizacji społecznych, gdyż taka twórcza krytyka jest dźwignią jego wzrostu. Krytyka to głos mas, a Lenin i Stalin wielokrotnie wskazywali na to, że z zadaniem kierownictwa jest nie tylko uczyć, wychowywać, organizować masy, ale i uczyć się od mas, liczyć się z ich głosem, przysłuchiwać się ich opiniom, która jest często najlepszym barometrem, wskazującym na błędność lub słusność naszego postępowania.

Musimy na odcinku dozoru i sto sunku załóg robotniczych, organizacji związkowych i organizacji partyjnych do dozoru dokonać jak najprędzej przełomu.

Dozór winien jak najenergiczniej podnosić swoje wiadomości fachowe i rozszerzać swój horyzont polityczny. Dozór musi jak najszybciej uświadomić sobie swą dowódczą rolę, która w naszych warunkach polega na łączeniu koleżeńskości, prostoty i skromności z twardym przestrzeganiem dyscypliny.

Wszyscy muszą zrozumieć, że bez szacunku i posłuszeństwa dla dozoru nie będzie postępu w górnictwie.

Partia musi się czuć w pełni odpowiedzialną za autorytet, wiadomości fachowe i świadomość polityczną dozoru.

Krytyka twórcza winna się roz-

wijać i poszerzać. Krytyka w żadnym razie nie powinna być zamieniana w złośliwe i bezpłodne, sekciarskie i bezduszne szykany, które winny być jak najostrej zwalczane.

Jeżeli wszyscy pracownicy prze-

Zadania organizacji partyjnej w przemyśle węglowym

Towarzysze!

Partia kieruje budownictwem socjalistycznym w naszym kraju, ona właśnie oświetla drogę, po której idziemy, wskazuje cel, który pragnie osiągnąć polska klasa robotnicza a wraz z nią, i pod jej przewodnictwem, cały naród polski. Partia mobilizuje i organizuje masy pracujące do wykonania zadań, które warunkują szybkie uprzemysłowanie kraju, przebudowę naszego rolnictwa, likwidację wiekowego zacofania, zabezpieczenie stałego wzrostu dobrobytu i kultury całego narodu. Są to zadania wielkie, doniosłe, jakkolwiek niełatwe. Osiągnąć je można tylko wówczas, gdy organizacja partyjna jest nastawiona bojowo, gdy nie poddaje się nastrojom samospokożenia, gdy nie ulega wpływom biurokratyzowanego lub ideologicznie obcego elementu. Organizacja partyjna musi być dostatecznie czujna i sprawna, przyswajając sobie nieustannie leninowską — stalinowską strategię i taktykę. Zadania swoje partia może wypełnić wówczas, gdy aktywnie i szeregi partyjne nie tylko oświecają nauką marksizmu-leninizmu, ale potrafią swą wiedzę społeczną i ideologiczną przekazywać jak najszerszej masom pracującym. Najgorszym wrogiem każdej organizacji partyjnej jest oportunistyczne samozadowolenie i uleganie nastrojom wygodnictwa. Bojowa organizacja partyjna winna promieniować na masy pracujące swą głęboką ideowością, porwać je za sobą przykładami poświęcenia, ofiarności i patriotyzmu aktywnie partyjnego, będącymi podstawą jego autorytetu, budzić w masach niezłomną ufność do partii która, jak mówił z dumą o swej partii Lenin, jest rozumem, sumieniem i honorem klasy robotniczej.

Mamy w naszych zagłębieniach węglowych ideowo zahartowany i bojowy aktywny partyjny, mamy dziesiątki tysięcy partyjników wiernych bohaterskim, rewolucyjnym tradycjom naszych czerwonych górników, oddanych budowniczym socjalizmu.

Jest to olbrzymia siła oparta przede wszystkim na jej wielkim ładunku ideowym. Dlatego troska o poziom ideowy partyjników, troska o prace wychowawcze, masowo-polityczne, o jak największe promieniowanie naszej partii jest podstawowym zadaniem organizacji partyjnych.

Abym siły naszych organizacji partyjnych rosły, aby mogły sprostać swym zadaniom, aby mogły w pełni realizować swą zaszczytną rolę — organizacje partyjne winny wzmacniać się politycznie i zwalczać dwie niebezpieczne tendencje:

Jedną z nich można by określić jako uciekanie do tzw. „czystej polityki”, tzn. polityki oderwanej od produkcji, oderwanej od troski o codzienne sprawy i potrzeby kopalń, bez dbałości o kłopoty robotnika w jego pracy i w jego życiu, a więc polityki wyjątkowej z żywej treści marksizmu-leninizmu, z jego konkretnej ofensywności. Jest to „polityka” w cudzysłowie, polityka frazesu, która przestaje być proletariacką polityką a staje się sekciarską frazeologią.

Drugą tendencją, niemniej niebezpieczną, jest zasklepienie się w tzw. „czystej produkcji” bez polityki, tzn. ciasny praktycyzm, nie widzący perspektywy, gubiący z oczu cel i kierunek drogi, oportunistyczny odrywanie się od ideologii i ogólnych zadań społecznych. A wszelka ciarność jest nie tylko spo-

mysłu węglowego i jego kierownicy rozumieją te zadania, to przełom na odcinku wartości fachowej i politycznej dozoru i jego autorytetu zostanie dokonany i szybciej przewyżcimy nasze trudności, szybciej będzie rosła produkcja.

lecznie szkodliwa, ale musi w rezultacie przynieść szkodę również i zadaniom produkcji, a „uciekające od polityki” ma także swoją niedwuznaczną wymowę polityczną.

Jednym z przejawów tych niebezpiecznych tendencji jest niewłaściwy stosunek niektórych organizacji partyjnych do tak ważnego zagadnienia jak współzawodnictwo socjalistyczne w przemyśle węglowym. We współzawodnictwie i po przez współzawodnictwo pracy klasa robotnicza wyraża czynem swój stosunek do polityki partii i władzy ludowej, wywiera swój wpływ na przyspieszenie tempa marszu naprzód — ku socjalizmowi. Ale współzawodnictwo socjalistyczne wymaga zorganizowania, kierownictwa, systematycznej analizy jego wyników, wymaga od partii i masowych organizacji społecznych nieustannej inicjatywy i troski o rozwój coraz to nowych form współzawodnictwa, o rozszerzenie jego zasięgu i rozmachu. A tymczasem obserwujemy — na odwrót — w szeregu kopalń na przestrzeni ubiegłego roku spadek współzawodnictwa i szczególnie niepokojące objawy braku zainteresowania inicjatywą górników i samym rozwojem współzawodnictwa ze strony podstawowej organizacji partyjnej, ze strony administracji kopalń, ze strony związków zawodowych, które szczególnie właśnie na tym polu winny rozwijać swą aktywność. Należy jak najszybciej zerwać z tymi nastrojami bierności, jakie poczynają się ujawniać w tej dziedzinie.

Niemniej złym objawem w działalności wielu organizacji partyjnych jest niewłaściwy stosunek do młodzieży, która coraz liczniej wypełnia dziś szeregi i nowe kadry naszego górnictwa. Opieka organizacji partyjnych i jej kierownictwa nad ZMP jest niedostateczna, aktywność tej organizacji młodzieżowej w górnictwie pozostaje daleko w tyle od potrzeb młodzieży i wymagań, jakie stawia przed naszą młodzieżą rozwój przemysłu węglowego. Nie można zabezpieczyć szybkiego rozwoju przemysłu węglowego bez szerokiego przyplwu wu nowych, młodych kadr do górnictwa, bez wzbudzenia wśród całej młodzieży zrozumienia wielkiej roli i wagi naszego przemysłu węglowego w budownictwie socjalizmu. Wszystkie nasze organizacje partyjne muszą dokonać poważnego przełomu w dziedzinie pracy i opieki nad młodzieżą, pomocy dla jej organizacji — jeśli chcemy wykonać pomyślnie zadania w przemyśle węglowym.

Jednym z najważniejszych warunków prawidłowego kierownictwa partii jest właściwa polityka kadr. Złym objawem w górnictwie jest wielka płynność siły roboczej. Musimy energicznie walczyć z płynnością siły roboczej, kierując się wskazaniem VII Plenum KC. Ale nie możemy zapominać, że również złym objawem, niebezpiecznym dla górnictwa, jest płynność kadr kierowniczych. Prawidłowe kierownictwo partii w tej sprawie posiada decydujące znaczenie. Ludzi trzeba właściwie ustawić, przesuwać i zmieniać, ale nie można ich przesuwać i zmieniać nieustannie, lekomyślnie. Trzeba pamiętać, że każda zmiana kierownictwa to wstrząs dla zakładu pracy, to dość długi zwykle okres opanowywania przez nowe kierownictwo konkretnych zadań w nowych warunkach. Ustawicznie zmieniane kadry kierownicze nie są w stanie skupić

się na swych zadaniach, które wymagają poznania ludzi i specyficznych dla danego zakładu pracy stosunków.

Bojowa organizacja partyjna musi w obecnej sytuacji nieustannie zaostreać swą czujność i umieć szybko dostrzegać wrogów, nie tylko jawnych, ale i zamaskowanych, usuwać ich w porę, unieszkodliwiać. Ale równocześnie musi ona jak najbezwzględniej tępić nastroje sekciarskie w swych własnych szeregach — a zwłaszcza walczyć energicznie z tendencjami sekciarskimi w stosunku do dozoru, w stosunku do kadr technicznych.

Należy również, aby kierownictwa partyjne kopalń kierowały się właściwymi formami kierownictwa, aby uniknęły komenderowania, zastępowania pracy wychowawczej, propagandowej, masowo-politycznej przez administrowanie, pokrzykiwanie, by codziennie doskonaliły umiejętność wytrwałego, cierpliwego i rozumnego naświetlania zadań i polityki partii.

Organizacja partyjna województwa katowickiego wykazała już nieraz wysoką ofiarność, duży talent organizacyjny, umiejętność walki z przeszkodami i trudnościami. Cieszy się ona wielkim zaufaniem szerokich mas pracujących zagłębia węglowego, zdobyła wśród tych mas poważny autorytet i szacunek i przyczyniła się do wytwarzania się w masach przekonania o słuszności polityki naszej partii i władzy ludowej. Niewątpliwie okaże się ona zdolna do takiego ustawienia całokształtu swej pracy, aby zabezpieczyć w pełni wykonania stojących przed nią zadań. Potwierdzają to m. in. wyniki mobilizacji styczniowej w przemyśle węglowym, mobilizacji kierowanej i przeprowadzonej przez organizację partyjną. Wynikiem tej mobilizacji jest wykonanie planu wydobycia w styczniu, który — jak widać — mimo początkowych trudności i niedoboru zostanie osiągnięty.

Uważam za swój obowiązek w imieniu partii i rządu gorąco uznać i podziękować całej braci górniczej za ten wysiłek i sukces.

Szereg kopalń, które w pierwszej połowie stycznia nie wykonały planu, w rezultacie mobilizacji załóg, kierownictwa i organizacji partyjnej, osiągnęły w drugiej połowie stycznia znaczną poprawę wydobycia dziennego. W uznaniu ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy załóg i dozoru tych kopalń, rząd przychylił się do wniosku Ministerstwa Górnictwa, aby nie bacząc na niewykonanie planu miesięcznego jako całości, przyznać w drodze wyjątkowej i jednorazowej tym kopalniom premię produkcyjną za drugą połowę stycznia.

Towarzysze!

Plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrwalać się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać.

Wierzę głęboko, że plan lutowy w przemyśle węglowym będzie wykonywany codziennie od pierwszych dni miesiąca. Trzeba skończyć raz na zawsze ze złym zwyczajem przesuwania zadań produkcyjnych na jutro, na ostatnie dni miesiąca. Wierzę głęboko, że przeszkody dotychczasowe w wykonywaniu zadań produkcyjnych zostaną przez was, towarzysze, szybko przezwyciężone i plan tegoroczny zgodnie z tradycją poprzednich lat Polski Ludowej będzie wykonany przez miłującą swą ojczyznę brać górniczą.

Życzę wam towarzysze sukcesów i powodzenia w tej pracy.



W całym kraju postowie na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej osobliście przyjmują zgłaszających się obywatele z okręgu, w którym zostali wybrani. (CAF — fot. Uklejewski).

Brak pracy politycznej i dyscypliny hamuje realizację zobowiązań w gminie Turka

Sekretarz GRN w Turce (pow. Chełm) ob. Nazurek nie wiele mógł mi powiedzieć o realizacji obowiązkowych dostaw.

Szczegółowe dane uzyskanie u delegata CUS. Mają tam dokładne wykazy i sprawozdania — zakończył swoją relację.

Było już 20 minut po ósmej, kiedy delegat CUS ob. Kościuk przyszedł do biura. Oprócz niego nie zastałem nikogo więcej. Przede wszystkim za pytałem ile osób pracuje.

— Dwie oprócz mnie, ale Mielniczek pojechał do Lublina a Rapaczko wa przyjdzie później, bo wczoraj długo w nocy pracowaliśmy.

Chciałem znaleźć potwierdzenie tych słów więc poprosiłem o listę obecności. Poszukiwanie listy trwało około 20 minut. Wreszcie spod stert akt wyduł ob. Kościuk żadaną listę. Jeden rzut oka wystarczył na stwierdzenie, że lista rzadko jest w użyciu dlatego tak trudno ją odnaleźć. Ob. Kościuk podpisał listę z góry na cały miesiąc. Ob. Mielniczek ostatni podpis złożył 24 stycznia. Ob. Rapaczko, która zjawiała się około godz. 11-iej nie podpisała i w tym dniu listy. Widocznie nie jest to w zwyczaju pracowników CUS gm. Turka, tak jak nie jest w zwyczaju utrzymywanie jakiegoś takiego porządku w aktach. Rozrzucone po stołach poniewierają się kartoteki, kwity i zaświadczenia bez żadnego ładu i składu. Przeladując kwity dostaw nie trudno spotkać nieodkontowane kwity jeszcze z września ub. roku.

O tym, żeby się dowiedzieć w jakim procencie gromady wykonały obowiązkowe dostawy mowy nie ma. Zestawień takich delegat CUS w Turce nie ma. Posiada tylko ogólną listę zaległości w kilogramach i to nie szczegółową, bo, jak sam twierdzi, rozslane listy zaległości zostały zwrócone z gromad. Chłopi udowodnili kwitami, że obowiązek wykonali. Zrozumiałe, że skoro leżą jeszcze nieodkontowane kwity z września, to nie może być mowy o tym, aby wiedzieć kto i ile zalega. A zaległości w gminie Turka jest sporo i to, jak stwierdza sekretarz GRN i delegat CUS, przeważnie u tych, którzy mają więcej ziemi.

W gromadzie Pławnice Wieś 68 gospodarstw wywiązało się z planowego skupu zboża, w tym 44 z nadwyżką. Franciszek Szewczuk (2 ha) dostarczył ponad plan 132 kg zboża, Karol Kogucik (1,90 ha) 199 kg itd. Niezależnie od tego gromada ta ma 17,231 kg zaległości. Wielu jest takich, którzy nie dostarczyli dotychczas ani kilograma zboża, jak np. Franciszek Tatys (4,34 ha), Jakub Rudzki (4,67 ha), Władysław Król (4,33 ha) i inni.

Jakie wnioski wysunięto w stosunku do opornych? Delegat CUS wie tylko tyle, że wystawiono kilkadziesiąt wniosków o ukaranie, ale co dalej się stało, tego delegat CUS nie wie. Widać tu wyraźny brak powiązania pracy delegata CUS z GRN. Brak jest również kontroli nad punktami skupu. Delegat CUS nie wiedział nawet, że wielu chłopów przez ważne bogatszych mając zaległości z ub. r. w żywcu w bieżącym roku sprzedaje sztuki jako wolnorynkowe lub też zalicza je na poczet obowiązkowych dostaw w bieżącym roku. Oto kilka przykładów.

Józef Iwańczuk (10,22 ha) z gromady Pławnice zalega z ub. r. z 99 kg żywca. W dniu 21.I. br. sprze-

dał na punkcie skupu GS sztukę wagi 122 kg jako wolnorynkową.

Władysław Kwiatkowski (12,60 ha) z gromady Stefanów zalega z ub. r. z 101 kg żywca. Sprzedał 21.I. br. poza planem dostaw sztukę wagi 171 kg.

Dlaczego się tak dzieje, nie trudno odgadnąć. Na punkcie skupu GS nie ma wykazów zaległości, a nawet nie żąda się od dostawców okazania zaświadczenia o wykonaniu zobowiązań.

Niedociągnięcie w organizacji pracy i realizacji planów gospodarczych w gminie Turka, to skutek słabej pracy politycznej. Mówiąc o pracy politycznej trzeba mówić o pracy partii, o komitecie gminnym i podstawowych organizacjach partyjnych. Niewiele jednak na ten temat można powiedzieć, skoro od dłuższego czasu stanowisko sekretarza KG jest nieobsadzone, skoro Komitet Gminy jest nieczynny. Podstawowe organizacje partyjne też są mało żywotne. Weźmy dla przykładu tylko gromadę Pławnice. Nic dziwnego, że w tej gromadzie są największe zaległości skoro organizacja partyjna nie tylko nie prowadzi pracy politycznej, ale nawet niektórzy członkowie partii sami dają zły przykład. Np. tów. Stanisław Szymczuk, posiadający 5,33 ha zalega jeszcze z 265 kg zboża i 441 kg ziemniaków. Czy wobec tego można mówić o przodującej roli partii w tej gromadzie? Czy można o tym mówić, skoro sekretarzem podstawowej organizacji była tow. Anna Krawiecka, posiadająca 7,04 ha, które fikcyjnie rozdzieliła na siebie i brata, a kiedy na żądanie gromady złączono jej i podwyższono wymiar, zalega jeszcze z 303 kg zboża i 229 kg ziemniaków?

Brak opieki ze strony KG i czujności w podstawowych organizacjach partyjnych wpłynęło na to, że w szeregach partii są jednostki nie mające nic wspólnego z linią partii. Gmina Turka ma wszelkie dane po temu, aby wykonać zobowiązania choćby ze względu na klasyfikację gruntów. W przeciwnieństwie do innych gmin, gdzie klasyfikacja nieraz była krzywdząca dla chłopów małorolnych, tutaj odwrotnie: grunty są oszacowane z uszczerbkiem dla państwa i przeważnie na korzyść bogaczy.

W gromadzie Ostrów 129 gospodarstw ma zapisane w rejestrach GRN tylko 193,78 ha ziemi ornej, a 332,54 ha zaliczonych jest do łąk i pastwisk. Skąd w takiej ilości znalazły się łąki i pastwiska w rejestrach GRN, nie wiadomo, wiadomo natomiast, że chłopci tej gminy narzekają na brak pastwisk. W każdym razie jest to na rękę bogaczom, bo w rejestrach figurują jako małorolnicy. Np. Jan Fijołek posiada 7,46 ha. Do ziemi ornej zaliczone ma 2,36 ha, a do łąk i pastwisk 5,16 ha, tak, że w kartotece zbożowej ma zapisane tylko 2,36 ha przeliczeniowych. Podobnych wypadków jest dużo.

— Wiemy o tym, ale nie mamy co do tego żadnego zarządzenia — zwierza się sekretarz GRN.

Jeśli chodzi o ściąganie zaległości, to GRN w Turce jakoś nie bardzo kwapi się z wykonaniem uchwały Rządu, ale tam, gdzie wyraźnie oszukuje się państwo, to znów bezradnie wzdusza się ramionami, bo nie ma

Jeszcze o pracy korespondenta

Każda sprawa poruszona w korespondencji krytycznej musi być załatwiona do końca

„...Jesteśmy świadkami niepokojącego zjawiska zmniejszania się aktywności naszych korespondentów”, „...przede wszystkim w przesuwanie się punktu ciężkości zainteresowań autorów korespondencji z problematyki o doniosłym znaczeniu społecznym na zagadnienia drugorzędne”. Cytując z artykułu sekretarza redakcji „Sztandaru Ludu” tow. E. Grzybowski z dnia 24.I. br.

Rzeczywiście tow. Grzybowski ma rację. Ale co jest jeszcze przyczyną spadku korespondencji i to przeważnie terenowych, a co dokładnie nie zostało w artykule tow. Grzy-

bowskiego uwidocznione? Będąc w terenie w r. ub. jak też w styczniu br. niejednokrotnie słyszałem z ust przewodniczących klubów korespondentów „Sztandaru Ludu” żale pod adresem redakcji. Oto wypowiedź tow. Kotlickiego, przewodniczącego Klubu Korespondentów „Sztandaru Ludu” w Huszycy (pow. Biała Podlaska).

„Nie raz miałem chęć pisać o sprawach społecznych i gospodarczych naszej gminy (Huszycy). Nie jest u nas zbyt dobrze, ale nie jest też źle. Wysłałem wiele listów krytycznych, ale redakcja „Sztandaru Ludu” ich nie wykorzystwała. Nie chodzi mi o ich umieszczenie w „Sztandarze Ludu”, ale niech by był skutek w postaci interwencji lub po prostu odpowiedzi redakcji, czy moja korespondencja jest słuszna”.

Drugi przykład: przewodniczący Klubu Korespondentów w Łosiuńcu, Edward Szalut też skarżył się na redakcję „Sztandaru Ludu”. Było to na Powiatowym Zlocie Korespondentów „Sztandaru Ludu” w Tomaszowie Lubelskim w styczniu br.

„W naszej spółdzielni produkcyjnej w Łosiuńcu jest źle. Nie wszyscy członkowie spółdzielni wychodzą do pracy. Instruktorzy polityczni z POM-u w Lubyczy Królewskiej za mało interesują się spółdzielnią produkcyjną. Rzadko kiedy ktoś z partii (KP) do nas zagłada. Siewy oziminy nie zostały w 100 proc. wykonane. Przewodniczący spółdzielni na szczeblu w Łosiuńcu jest na szkoleniu w Lublinie i nie ma się kto naszą pracą zająć. Kułacy siewą wśród członków spółdzielni wrogą propagandę, dwóch chwytliwych członków naszej spółdzielni przelagnęli na swoją stronę. Pisałem o tym do redakcji „Sztandaru Ludu”, ale do obecnej chwili nie mam od niej konkretnej odpowiedzi”.

J-ra

Poza tym zgadzam się z tow. Grzybowskiem że wielu korespondentów jest w swoich zakładach pracy szykanowanych, i że to nie powinno osłabiać ich chęci do pisania korespondencji. Spotkałem mn. e. to samo, gdy pracowałem w Lubelskich Zakładach Papi i to ze strony b. dyrektora LPP tow. Kota, b. sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Smolaka, b. przewodniczącego rady zakładowej tow. Gładosza i innych. W moim przypadku szykany na nic się nie zdały, a wszyscy wyżej wymienieni już nie pracują w Lubelskich Zakładach Papy.

Ale to jeszcze nie wszystko. Często korespondenci nie piszą dlatego, że po prostu brak im czasu z powodu zbyt ogromnego nawału samej ich pracy zawodowej.

Chciałbym na zakończenie dodać, że artykuł tow. Grzybowskiego z pewnością nie minie bez echa wśród korespondentów. Korespondenci mają do redakcji wiele zaufania, którego redakcja nie powinna zawiesić, a tym samym związać się jeszcze ściślej z korespondentami.

Stefan Syroka

W artykule naszym zostały wymienione błędy popełnione przez redakcję w dotychczasowej współpracy z korespondentami. Podkreśliłbym, że redakcja dąży do ich wyeliminowania. Zasada nasza jest, aby każda najdrobniejsza nawet słuszna notatka nie pozostała bez odpowiedzi (część notatek kierujemy na drogę interwencji, resztę drukujemy).

Praca zawodowa nie powinna stanowić przeszkody w działalności korespondenta. Jest to sprawa dobrej organizacji pracy i silnej woli. Korzyści społeczne z pracy korespondenta są ogromne. (Red.)

Maszyny będą gotowe

Na dużym placu w POM Mirze stoją równo poustawiane maszyny rolnicze przeznaczone do remontu. Obok dużych młocarni także małe wydają się kosiarki, plugi i brony. W głębi placu, przy drucianym parkanie stoją rzędem snopowiązalki ze sterzącymi skrzydłami, które robią wrażenie małych wiatraków. Pośrodku placu rozłożony jest siewnik, kultywatory, talerzówki i inne maszyny. Brak dostatecznie dużych szop jest jedną z największych bolączek POM-u.

— Trudno — mówi dyrektor POM-u, który prowadzi nas do dużej hali. — Nie wszystko od razu można wybudować. Najpierw wystawiono halę, dom administracyjny, domki mieszkalne, przyjdzie też kolej na szopy, w których znajdą schronienie wszystkie maszyny.

W miarę jak zbliżamy się do hali potężniej stukot młotków. Stojąc w szeroko rozwartych drzwiach obejmujemy okiem całość hali. Pod jej ścianami, na środku, można powiedzieć wszędzie, gdzie było tylko wolne miejsce stoją rozmontowane traktory, siewniki i inne maszyny przy których uwijają się traktorzyści. Panuje tu nieprzerwany stuk, dźwięk i ruch.

Przy rozmontowanym „Ursusie” widzimy pracującego Władysława Kwaśnego, przodującego traktorzystę, który wyrabiał w czasie jesiennej kampanii 200 proc. normy. Należy on do tych traktorzystów, którzy przed terminem wykonali swój plan za ubiegły rok. Kwaśny był pierwszym z pierwszych, bowiem plan za 1952 r. wykonał jeszcze w październiku.

— Dzięki temu — mówi Kwaśny — że wysoko przekroczyłem swoją normę miałem też wyższe zarobki i przeciętnie otrzymywałem około 1000 zł. Tyle zarabiałem w kampanii żniwno-omłotowej i jesiennych siewów. Obecnie w warsztacie zarabiam nieco mniej, ale też wyrabiam wyznaczone normy. Chcemy wszyscy, by przed terminem przeprowadzić remont traktorów i innych maszyn rolniczych, by w przepisany czas wyjechać w pole.

Zaraz obok pracuje przy swoim traktorze Eugeniusz Bubczyk, który

dzięki temu, że troszczy się o stan maszyny przedłużył jej żywotność o 900 godzin.

Omiijając rozstawione traktory i ich części idziemy wzdłuż hali. Tadeusz Zabawa, starszy mechanik zapoznaje nas z dotychczasowym stanem remontów niektórych maszyn.

— Tu właśnie — mówi wskazując na obszerne miejsce — odbywa się remont kultywatorów, który w tej chwili jest wykonywany w 70 proc. Brony mamy wyremontowane w 50 proc., a wały w 100 proc. Gorzej tylko z siewnikami, bo remont ich jest przeprowadzony w 40 proc. Ale o tym lepiej nam powie monter maszyn rolniczych Adolf Wyszyński, którego specjalnością są właśnie siewniki.

Nad wyremontowanymi częściami siewnika pochyla się Wyszyński i trzymanym w ręce dużym kluczem dokładnie sprawdza każdy lej czy przypadkiem nie jest skrzywiony, czy poszczególne jego części należą się są ułożone i czy dobrze działają.

— A, chodził o remonty maszyn —

odpowiada na rzucone przez nas pytanie. — Trzeba powiedzieć, że nie jest najlepiej. To co jest wyremontowane to mało, powinno być w tej chwili znacznie więcej. Ale brak ludzi, brak fachowców w tym zakresie znacznie utrudnia pracę. Spodziewamy się w tych dniach przyjazdu z Ekspozytury POM w Lublinie specjalnej ekipy monterów i mechaników, którzy w znacznej mierze pomogą nam w terminie zakończyć remonty.

W dużej hali widać pracę na dobre. Każdy z traktorzystów i monterów stara się jak najszybciej przeprowadzić remont swej maszyny, by ustąpić miejsca następnym, by każdy w terminie mógł usunąć braki i usterki w traktorze. Choć na polu śnieg rozłożył się grubą warstwą, choć wiatr i mróz szczypią w uszy i w ręce, to jednak traktorzyści myślą już o wiosnie, myślą o tym, jak wyjadą do pierwszych orok, do pierwszych siewów na spółdzielczych polach.

A. Pot.



Wprowadzenie uchwały Rządu z dnia 3 stycznia br. wpłynęło na ożywienie ruchu na punktach skupu Gminnych Spółdzielni. Chłopi wolą teraz sprzedawać swoje artykuły w sklepach GS, gdzie są załatwiani szybko i sprawnie, niż czekać godzinami na targu na przegodnych kupujących. Na zdjęciu: małorolna chłopka z gromady Gardzienice (woj. lubelskie), Aniela Koperkówna sprzedaje jajka na punkcie skupu Gminnej Spółdzielni. (CAF — fot. Wierucki).

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

LZS województwa lubelskiego rozpoczynają nowy etap pracy

Zrzeszenie sportowe LZS zakończyło kampanię sprawozdawczo-wyborczą

W okresie od listopada ub. roku do połowy stycznia 1953 r. Zrzeszenie Sportowe LZS prowadziło kampanię sprawozdawczo - wyborczą, której zasadniczym zadaniem było dokonanie przełomu w sporcie wiejskim. Uaktywnić dołowe ognia zrzeszenia, pchnąć ich pracę na to ry planowości, zwłaszcza w odniesieniu do zdobywania odznaki SPO i jednolitej klasyfikacji sportowej, dotrzeć w toku kampanii do każdego LZS-u, pomóc im w ustawieniu pracy i wreszcie wybrać do władz takich ludzi, którzy pracę na odcinku sportu wiejskiego postawiliby na wyższym niż dotychczas poziomie — oto podstawowe wytyczne akcji.

Na ogół sprawnie

Na terenie województwa lubelskiego kampania sprawozdawczo - wyborcza rozpoczęta została z końcem listopada i prowadzona była etapami — obejmując kolejno po cztery powiaty. Ogólnie biorąc kampania przebiegała sprawnie. Aktywny udział w akcji a zwłaszcza etatowi pracownicy PO „Służba Polsce” nie szczędzili trudu, by podołać zadaniom wynikającym z założeń akcji i wykazali wielkie zrozumienie i pełną odpowiedzialność za ich realizację. Zdecydowane stanowisko zajęło również nauczycielstwo. Tak na przykład ob. Wiktor Szaniawski, kierownik szkoły w Aleksandrowie pow. Łuków wolne chwile poświęcał akcji i w walnie przyczynił się do założenia LZS-u, który obecnie liczy już 46 członków.

Najbardziej pomyślnie przebiegała kampania w powiatach: puławskim i bialskim, gdzie powołanie Rad Powiatowych LZS z aktywnym społecznym, pomoc udzielona ze strony partii, PKKF-ów i organizacji ZMP dały zadowalające rezultaty. Wszędzie tam, gdzie nie potrafiono należycie ustawić aktywu, gdzie nie zapewniono pomocy organizacji społecznych, akcja kulawa i w rezultacie nie dała maksymalnej korzyści. Do rzędu takich powiatów zaliczyć należy: Biłgoraj, Krasnostaw i Chełm.

127 nowych LZS

Wielkim osiągnięciem kampanii sprawozdawczo - wyborczej jest niewątpliwie spotegowanie zainteresowania sportem ze strony ludności wiejskiej, a zwłaszcza młodzieży. Wzrost uczestników niedziel sportowych, tłumy widzów z zaciekawieniem przyglądających się zawodom, liczny udział niezorganizowanej jeszcze młodzieży w zebrańiach wyborczych LZS — oto najlepsze tego dowody. Wreszcie powstanie w czasie kampanii 127 nowych LZS-ów i znaczny napływ dziewcząt świadczą, że na odcinku ożywienia sportu wiejskiego zrobiono wiele. Najlepsze osiągnięcia ma tu powiat biłgorajski, gdzie zorganizowano aż 12 kół oraz chełmski i lubelski — po 11. W czasie akcji wielu najlepszych spośród młodzieży wiejskiej w odpowiedzi na apel Zarządu Głównego ZMP stanęło do zaciągu pionierskiego.

Błędy były również

Te niewątpliwie i poważne osiągnięcia, do których dodać należy ponadto wybór do nowych władz świeżych domych swych zadań i chętnych do pracy ludzi, w żadnym wypadku nie powinny przysłonić błędów i niedo-

II dzień hokejowych mistrzostw Polski

Drugi dzień rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski na rok 1953 przyniósł łatwe zwycięstwa faworytom. Jedyny wyjątek stanowił mecz Gwardia — AZS, w którym gwardziści wygrali po ciężkiej walce różnicą jednej bramki.

Sobotnie spotkania rozpoczął pojedynek Górnik — Stal. Górnicy o klasę przewyższali przeciwników i odnieśli wysokie zwycięstwo 16:0 (7:0, 5:0, 4:0).

W drugim spotkaniu gwardziści pokonali AZS 3:2 (0:1, 1:0, 2:1).

W I grupie eliminacyjnej CWKS łatwo uporał się z reprezentacją LZS wygrywając 21:1 (8:0, 1:0, 12:1).

W ostatnim spotkaniu drugiego dnia mistrzostw Unia pokonała Spójnię 7:1 (2:1, 1:0, 4:0).

ciągnąć jakie często popełniano. Zasadniczy mankament to oderwanie się Rad Powiatowych LZS od aktywnego społecznego, to niedostateczne powiązanie się z organizacją ZMP w terenie i za małe sygnalizowanie partii o trudnościach. Zdarzały się wypadki mechanicznego przeprowadzania wyborów, niestaranne przygotowywanie sprawozdań, niewłaściwej organizacji rocznych zebrań wyborczych, a najpoważniej odczuć się dał brak aktywu. Niestety zawiody tu zrzeszenia związkowe, które udzieliły sportowi wiejskiemu stanowczo za mało pomocy.

By stare niedociągnięcia nie powtórzyły się

Poza tym, że uaktywniono dołowe ognia sportu wiejskiego, że wzmocniono je organizacyjnie, że w znacznym stopniu wzbudzone zainteresowanie sportem na wsi kampania umożliwiła dokładne zanalizowanie osiągnięć i braków LZS na Lubelszczyźnie.

Trzeba stwierdzić, że sport rozwija się na lubelskiej wsi nie zupełnie dobrze, ale że zrobiono tu jednak dużo. W porównaniu z rokiem 1951 liczba kół wzrosła obecnie o 161, skupiając w swych szeregach około 20 tysięcy młodzieży, w tym ponad 3 tysiące kobiet.

Niedostateczną uwagę zwrócono natomiast na rozwój ruchu sportowego w socjalistycznych ośrodkach gospodarki rolnej, jak spółdzielnie produkcyjne, PGR-y i POM-y. Słabo na ogół pracowały LZS-y na odcinku kulturalno-oświatowym i wykazywały zbyt małe zainteresowanie akcjami gospodarczo-politycznymi jak kampania żniwna i omlotowa, realizacją dostaw zboża i żywności.

O ile poważnie zaniedbano sprawę jednolitej klasyfikacji sportowej, o tyle ze zdobywaniem odznaki SPO jest nieźle. Plan odznak w skali wojewódzkiej został przekroczony, a jeden tylko powiat włodawski zdobył ich 598. Słabo rozwijają się podstawowe dyscypliny takie jak gimnastyka, czy lekko-atletyka, nie wykorzystuje się w pełni przeszkolonych aktywistów sportowych, a wzajemne powiązanie organizacji nie kół z władzami zrzeszenia jest nadal niedostateczne.

By popełniane dotychczas błędy nie miały miejsca w przyszłości LZS-y winny w znacznym stopniu zmienić styl pracy. W pierwszym

ZIMOWE ZAWODY MOTOCYKLOWE W ZSRR.



W ostatnich dniach grudnia odbyły się w ZSRR zawody na motocyklach (z przyczepami zaopatrzonymi w płyny), w których liczny udział wzięły zrzeszenia sportowe. Na zdjęciu: uczestnicy zawodów na trasie.

rzędzie wzmocnić szkolenie ideologiczne i w ogóle pracę świeńlicową, organizować częstsze kontakty z kółkami sportowymi przy zakładach pracy i szkołach, przeprowadzać próby na SPO w formie masowych zawodów i stale żądać pomocy od władz zrzeszenia. Zorganizować klub korespondentów, który utrzymując kontakt z pismami, niewątpliwie przyczyni się do polepszenia formy pracy kół wiejskich. Musimy bowiem pamiętać, że doświadczeń akcji sprawozdawczo-wyborczej w żadnym wypadku nie można za przepaścić, że stać się one muszą dźwignią dalszego rozwoju i okrzepnięcia sportu wiejskiego.

VII



U nas panuje odwilż, w górach natomiast narciarze mają doskonałe warunki śnieżne. Na zdj.: jedna z wielu wycieczek narciarskich na trasie.

Odmłodzony skład Kolejarza zwycięża OWKS 12:8

Po pięknych walkach stoczonych w ramach spotkania Gwardia (Gd) — OWKS — należało przypuszczać, że zespół wojskowych dysponuje dziesiątką bokserów, — mogąca

Łyżwiarki radzieckie znów biły rekordy światowe

Na lodowisku w Ałma-Ata odbyły się mistrzostwa łyżwiarskie Republiki Kazachskiej w jeździe szybkiej.

Poza konkursem startowali czolowiczy łyżwiarze ZSRR, którzy zgłosili próby bicia rekordów światowych. Próby te zakończyły się pomyślnie.

W biegu na 1.500 m Szczegółjewa z Moskwy uzyskała czas 2:20,5, lepszy o 4 sek. od dotychczasowego rekordu Isakowej.

W biegu na 1.000 m Selihowa (Leningrad) osiągnęła czas 1:36,4 — lepszy o 0,2 sek. od rekordu światowego Kondakowej.

Gonczarenko z Moskwy pobił rekord ZSRR na 10.000 m. uzyskując czas 16:50,5.

„Puchar Polski” w siatkówce

CWKS zwycięża bez oddania seta

W sobotę i niedzielę odbyły się w Lublinie półfinałowe rozgrywki o „Puchar Polski” w siatkówce mężczyzn z udziałem czolowiczych drużyn Polskiej — CWKS (zesłoroczny zdobywca pucharu) i Gwardii Gdańsk (mistrz Polski juniorów) oraz zespołów AZS z Olsztyna i Lublina. W przekroju dwu dni najbardziej podobała się drużyna CWKS demonstrując czystą, równą i pewną grę, wysoką technikę, przemysłową taktykę i nowy system gry polegający na wprawieniu czwartego gracza do ataku. Atuty siatkarzy wojskowych — to skuteczne i efektowne zagrania przy siatce, twarda obrona, silna zagrywka i zrozumienie w zespole. CWKS, w którego drużynie grało kilku członków kadry narodowej zajęło pierwsze miejsce, bez trudu wygrywając wszystkie spotkania i nie oddając ani jednego seta. U wojskowych wyróżnili się: Grodecki — doskonała gra w polu, obrona i zagrywka. Szolomicki, który umie grać ofensywnie i przeprowadzać atak z odległości oraz Radomski i Woźniacko. Dobrze zaprezentowali się również młodzi siatkarze Gwardii, któ-

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza LZS

W dniu wczorajszym odbyła się w Lublinie konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zrzeszenia Sportowego LZS. Uczestnicy po ocenie i przeanalizowaniu braków i osiągnięć kampanii sprawozdawczo - wyborczej i ogólnej sytuacji zrzeszenia na Lubelszczyźnie wybrali nowe władze.

Szczegółowe omówienie w najbliższych numerach.

śmiało pretendować do tytułu wice-mistrza Polski.

Tymczasem dowiedzieliśmy się o niespodziewanej porażce z chorzowską Stalą. Z tą samą Stalą, która na lubelskim ringu w ogóle nie istniała.

W ślad za tamtą — przyszła nowa. Świadkiem jej byliśmy wczoraj w hali sportowej Ogniwa.

Wiemy, że OWKS ma obecnie trudności w uzupełnieniu drużyny, wartościowymi bokserami. Mimo to jednak, przy przemysłowym rozstawieniu pięściarzy, wojskowi mieliby pewny remis.

Mimo sygnalizowanej słabej formy Chychły — błędem kierownictwa było wystawienie przeciw niemu — Czaplńskiego. Czaplński wystawiony w wadze półciężkiej (zamiast kompromitującego drużynę OWKS, Baczewskiego) — w walce z prymitywnym Kościukiewiczem miał zapewnione zwycięstwo, a tym samym przyczyniłby się do remisowego zakończenia spotkania.

Cennym nabytkiem OWKS, — jest utalentowany półciężki Kęsy, który (miejmy nadzieję) pod kierownictwem trenera Kowalczyka — stanie się pięściarzem wysokiej klasy. Na marginesie chcemy się po-

dzielić wiadomością, że Kęsy pokonał aczkolwiek nieprzekonywująco Matlocha.

Przebieg walk:

Kaszuba (K) po najładniejszej walce dnia przegrał zdecydowanie z Kargierem. Po wyrównanej I rundzie w następnych Kargier zdobył przewagę posyłając przeciwnika w III starciu dwukrotnie na deskę. Wielgosz (K) — widząc zdecydowaną przewagę Biedakiewicza walczył nieczysto, za co sędzia odesłał go już w I starciu do rogu.

Silniejszy fizycznie Klein (K) musiał uznać wyższość szybkiego i dobrego technika Kęsego. Kęsy posłał przeciwnika w II starciu na deskę, a w III — wspaniałym „finiszem” — zapewnił sobie wysokie zwycięstwo.

Milewski (K) zdobył 2 pkt. na skutek dyskwalifikacji Kowalewskiego w II starciu za nieczystą walkę.

Sadowski (K) pokonał ambitnie walczącego Zazdrościńskiego. Będem, jaki stale popełniał wojskowy było atakowanie głowy przeciwnika (dużo wyższego) — zamiast dolnych partii.

T. Polleks (K) wygrał przez tko w III starciu ze słabym Gwackim. Bańkowski (K) wygrał nieprzekonywująco z Jaworskim, u którego przelata widoczny jest spadek formy.

Chychła (K) — mimo wygranej z Czaplńskim nie zachwyił. Walka półciężkich Wojciukiewicza (K) i Baczewskiego — krótko mówiąc była parodią boksu. Zwyciężył Wojciukiewicz wskutek tchórzostwa i braku ambicji Baczewskiego.

Franek wygrał na skutek dyskwalifikacji Borka.

Sędziowali w ringu Marcinkowski (Łódź), na punkty Koszuliński, Pasturczak i Guriew (W-wa).

Na marginesie kilka słów pod adresem organizatorów i pewnej części publiczności.

Pierwsi muszą pomyśleć o silniejszych głosnikach, tak, aby wszelkie zapowiedzi mogły być słyszane przez tych, którzy znajdują się na obu końcach sali; drużyny zaś — wyzbyć się lokalnego szowinizmu a nauczyć się oceniać pięściarzy według ich umiejętności i postawy w ringu.

(J)

IV runda turnieju szachowego w Bukareszcie

W IV rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie padły następujące wyniki:

Smysłow (ZSRR) wygrał z Milewem (Bułgaria), Tolusz (ZSRR) pokonał Ciucaltea (Rumunia), Szabo (Węgry) wygrał z Radulescu (Rumunia), Barda (Norwegia) pokonał Sajtara (CSR), Filip (CSR) wygrał z Barczą (Węgry).

Remisem zakończyły się partie: Śliwa (Polska) — Reicher (Rumunia), Trojanescu (Rumunia) — Golombek (Anglia), Petrosjan (ZSRR) — Spasowski (ZSRR), Stolz (Szwecja) — O'Kelly (Belgia), Bolesławski (ZSRR) — Szabo (Rumunia).

W wyniku rozegranych spotkań tabela lubelskiej grupy półfinałowej układała się następująco:

1. CWKS Warszawa	3 (9:0)
2. Gwardia Gdańsk	2 (6:5)
3. AZS Lublin	1 (4:8)
4. AZS Olsztyn	0 (3:9)

Dwa pierwsze zespoły kwalifikują się do finału.